

Redakcja Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28. — Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa” 2 zł. 10 gr.
Odbieranie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 3 zł. 50 gr. miesięcznie 7 zł. kwartalnie (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VII, № 242.

Łódź, sobota 5 września 1931 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. i. 1-a strona 40 gr. za w. m/m 1 lin. strona 5 lin.; w okresie 60 gr.; nekrologi 25 gr.; wytworzone 15 gr.; strona 10 lin. drobne 12 gr. za wyraz dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsza ogłoszenie 120 zł; dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia szarekolorowe i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

DŹWIEKOWE GRAND KINO
Dzisiaj Premjera Dzisiaj
Otwarcie sezonu filmem, który rozgłoszeniem zdobył film p. t. „NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN”. Film który wstrząsnął światem Calem,
Początek codz. o g. 4.30, w sobotę i niedzielę o g. 12.30
Ceny miejsc: od godz. 12 — 3.75 gr. oras 1 zł.

„Afryka mówi”
Film jakiego dotychczas jeszcze nie słyszano, ani nie widziano. Warszawa została tym filmem rozentuzjuszowana i wzburzona

Lew pożarł człowieka
wczasy zdjęć z natury filmu „AFRYKA MOWI”, lew tak szybko rzucił się na jednego z murzynów że nieszczęsnego nie zdołano ocalić. Arcyciekawy ten film wywołuje nieraz dreszcz zgrozy co nie przeszkadza jednak w podziwianiu jego

Rewelacyjny nadprogram.

Zgon prezydenta międzynarodowego urzędu pracy.



W Paryżu zmarł przeżywszy lat 71 prezydent międzynarodowego urzędu pracy Artur Fontaine.

POTWORNE MORDERSTWO W POZNANIU.
11-letnia uczennica ofiarą zbrodniarza.
Bestjański zabójca został aresztowany.

Poznań 5 września.
W Gnieźnie rozszalał się lotem błyskawicy wiadomość o potwornym morderstwie, dokonaniem w lesie w Jelonkach pod Gniezmem. Ofiarą morderców padła 11-letnia uczennica Monika Andrzejewska. Wiadomość ta wywołała w mieście jak i w okolicy wstrząsające wrażenie.
Szczegóły okropnej zbrodni są następujące: Rodzice Moniki, zamieszkał przy ul. Zielonej 10, wysłał córkę do szwecza Kleparnika po odbiór obuwia, odanego do naprawy. W drodze w parku Kościuszkim Monika zaczepiona została przez nieznaną kobietę, która zaproponowała jej udanie się z nią

do pobliskich Jelonek w celu odebrania pewnego bagażu, przyrzekając jej wzmiankaną za usługę 8 złote. Uradowana nie spodziewanym zarobkiem, dziewczynka chętnie na propozycję przystała. Po drodze jednak wstąpiła do znajomych swych rodziców, zamieszkałych przy odcińku drogowym, wiodącym do Jelonek, gdzie zostawiając otrzymane od rodziców 5 zł. na przechowanie, zwierzyła się im ze spodziewanego zarobku. Znając

robotnika Konstantego Stadnaka, zamieszkałego przy ul. Krzywe Kolo. Stadniak, który niedawno opuścił mury więzienia, gdzie odsiadywał karę za kradzież, wyplera się zbrodni, lecz wezwany robotnik Częstochowski bez wahania wskazał na niego jako mordercę Moniki. Nadto u Stadnaka stwierdzono na rękach i na twarzy ślady podrapań, których nie umiemy wytłumaczyć.
Stadniaka osadzono w więzieniu, a policja w dalszym ciągu czyni poszukiwania za kobietą, która zwiabiła Monikę do parku Kościuszkiego.

Aljechin mistrzem świata?



Znany szachista Aljechin prowadził dotychczas podczas międzynarodowego turnieju szachowego w Veldes.

Tragiczny konflikt w mieszkaniu oficera. Porucznik strzelił do teściowej. Z trzech kul trafiła jedna...

Warszawa, 5 września. (Od wł. kor.)
Tragiczne rozwiązanie znalazł wczoraj konflikt pomiędzy porucznikiem Bronisławem Paszkowskim a jego teściową 60-letnią Ludwiką Werbachowską. Porucznik Paszkowski urzędujący ostatnio w Ministerstwie Spraw Wojskowych powrócił wczoraj około godziny czwartej po południu do domu.

W mieszkaniu zastał teściową, która z miejsca zaczęła mu robić wymówki, że się źle obchodzi z żoną. Pomiedzy porucznikiem a teściową wynikła sprzeczka podczas której Paszkowski dobył rewolweru i strzelił trzykrotnie do matki swej żony. Dwie kule chybiły, jednakże trzecie trafiła p. Werbachowską w szyję i wyszła za uchem. Werbachowska upadła na podłogę zalewając się krwią. Zaalarmowana o wypadku żandarmeria aresztowała porucznika Paszkowskiego i osadziła go w areszcie Komendy miasta Werbachowską w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Porucznik Paszkowski w służbie cieszył się jak najlepszą opinią i uchodził za spokojnego człowieka. Już zeznają sąsiedzi między oficerm a p. Werbachowską dochodziło często do burzliwych scen.

Aresztowani w Rydze osobnicy nie są mordercami ś. p. Hołówki.

Ryga, 5 września. (Od wł. kor.)
Wczoraj wieczorem na parowcu norweskim „Ellebore” odkryto dwóch nielegalnych pasażerów, którzy podali się za Piątkowskiego i Jabłonowskiego. Oświadczyli oni iż są narodowości ukraińskiej legitymując się polskimi dowodami osobistymi. Zeznali oni iż na statek dostali się sądząc iż od-

plywa on do Brazylii. Obu pasażerów na gapę odesłano do prefektury policji w Rydze. Początkowo przypuszczano iż są to sprawy zamordowania ś. p. Hołówki. Śledztwo jednak stwierdziło, że wyruszyli oni z Gdyni 10 dni temu. W ciągu dnia dzisiejszego odesłani zostają pociągiem osobowym do Wilna.

Niezwykła ucieczka skazańca z gmachu sądu okręgowego.

Łwów, 5 września. (Od wł. kor.)
W sądzie okręgowym zaszedł wczoraj niezwykle wypadek odbicia skazanego przestępcy przez meły społeczne. Przed sądem stawali

Ślub Janiny Smolińskiej w Ameryce.

Los Angeles, 5 września. (Od wł. kor.)
Artystka filmowa Janina Smolińska, która w roku 1928 była polską królową piękności wyszła za mąż za Wacława Grabowskiego w Los Angeles.

cztery włamywacze: Samotij, Opalski, Bobela i Filipowski, oskarżeni o to, że w maju rb. usiłowali dobrać włamanie do magazynu jubilerskiego Kapsza przy ulicy Legionów. Podczas przebijania drzwi sklepu zostali ujęci. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Samitija na 2 i pół roku więzienia, pozostałych zaś na trzy lata więzienia. Sala i kuluary przez cały czas rozprawy przepelnione. Kiedy po ogłoszeniu wyroku dozorca więzien. przeprowadził skazanych do więzienia publiczność zrobiła sztuczny tłok.

Liczne aresztowanie w Borystawiu.

Borysław, 5 września. (Od wł. kor.)
W nocy z 3 na 4 bm. organa policyjne dokonały w zagłębiu naftowym oraz w innych miejscowościach powiatu drohobyckiego licznego rewizyj i dzialaczy ukraińskich. Kilkadziesiąt osób zatrzymano i osadzono w aresztach policyjnych. W czasie rewizyj znaleziono wiele materiału kompromitującego.

Po otwarciu niemieckich giełd.



Po blisko dwumiesięcznej przerwie otwarto w Niemczech giełdy pieniężne. Na giełdzie berlińskiej zaznaczył się katast rofalny spadek kursów. Na zdjęciu: Ruch przed giełdą berlińska w dniu otwarcia; u góry: Dr. Mosler, prezes giełdy, który wywodził się za ponownem jej zamknięciem.

Mandydat na prezydenta Austrii.



Dr. Buresch, kanclerz Austrii, wysuwany jest jako kandydat na prezydenta państwa. Wybory odbędą się 18 października.

Wrześniowa sesja Ligi Narodów.



Inauguracyjne posiedzenie Rady Ligi Narodów. Za stołem siedzą od lewej strony ku prawej: 1) Benesz (Czechosłowacja), 2) Curtius (Niemcy), 3) Grandi (Włochy), 4) Massigli (Francja), 5) Leleux (Belgia), 6) Leleux (Hiszpania), 7) generalny sekretarz Ligi Narodów Sir Eric Drummond, 8) Lord Cecil (Anglia), 9) X) 10) minister Zaleski.

Kontakt z „Nautilusem“.

Załoga czuje się dobrze.

Tromvee, 5 września. (Od wł. kor.) — Główny radiostacja donosi, że udało jej się zawiązać kontakt radiowy z łodzią podwodną „Nautilus“ Na pokładzie łodzi.

wszystko w porządku. Licznych szczegółów o przyczynie przerwania kontaktu z łodzią nie odebrano z powodu przeszkód w odbiorze.

Ameryka sprzedała Chinom 15 milionów buszli pszenicy.

Waszyngton, 5 września. (Tł. wł. — Rząd chiński zgodził się na ofertę rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie ulgowej sprzedaży 15 milionów buszli

pszenicy dla okolic dotkniętych katastrofą powodzi. Wysyłka pszenicy rozpocznie się natychmiast. Zapłata zostanie rozłożona na kilkanaście lat.

Przymusowe lądowanie pod Piotrkowem.

Piotrków, 5 września. Około godz. 2-jej po południu chłopcy pracujący na polach folwarku Gościnnia, gminy Parzniewice, powiatu Piotrkowskiego, spostrzegli dwa samoloty, które poczły krążyć nad folwarkiem.

Wreszcie pilot odnalazł skrawek równego pola — wylądował. Za nim również opadł na ziemię drugi samolot. Okazało się, że oba aparaty są wojskowe i należą do 3 pułku lotniczego w Poznaniu.

Przyczyna lądowania był defekt w motorze jednego aparatu, drugi aparat również wylądował, celem udzielenia pomocy.

Po chwili jednak, nie mogąc nic zdziałać, drugi samolot odleciał do Tomaszowa po pomoc.

Tymczasem pilot uszkodzonego samolotu powiadomił policję, która zabezpieczyła aparat.

Nad ranem dopiero udało się motor naprawić i lotnik odleciał do Poznania.

B. General Żymirski na wolności.

Wyjazd do Argentyny.

Warszawa, 5.9. (Od wł. kor.) General Żymirski, były zastępca szefa administracji armii odcierpiał już wymierzoną karę i został zwolniony z więzienia w Cieszynie.

Przed trzema niespełna miesiącami Żymirski na własną prośbę został prze-

transportowany z Mokotowa do Cieszyna, gdzie mieszkała jego krewni.

Żymirski przybył wczoraj do Warszawy, aby podjąć starania na wyjazd zagranicę. Podobno ma on się udać do Argentyny.

Napad na kasjera. Bandyci zrabowali 250 zł.

Łódź, 5 września. W dniu wczorajszym komenda policji powiatowej w Wieluniu zaalarmowana została wiadomością o zuchwałym napadzie bandyckim dokonanym na osobie kasjera leśnego Izraela Białka z Wielunia.

Około godziny 1 w południe gdy Bialek przechodził przez las pod wsią Borowe-Mate, napadło nań dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów.

Steroryzowawszy kasjera groźbą użycia broni bandyci zrabowali mu teczkę z pieniędzmi, poczem zbiegli.

Na szczęście Bialek wracał już do Wielunia po skutecznym wypłacie, to też łupem bandytów padło jedynie 250 złotych. Zawiadomiona o napadzie policja przeprowadziła obławę w wyniku której zatrzymano kilku podejrzanych osobników. Dalsze poszukiwania trwają.

Fundusze Kasy Chorych m. Łodzi na walkę z bezrobociem.

Łódź, 5 września. Organizowana na terenie naszego miasta ogólna akcja pomocy dla bezrobotnych zatacza coraz szersze kręgi.

Już nietylko czynniki rządowe i komunalne zainteresowały się tą sprawą, ale wolno lecz systematycznie wciąga się całe społeczeństwo.

Kasa Chorych m. Łodzi również weźmie udział w ogólnej akcji pomocy bezrobotnym i w tym celu postanowiła wyde-

legować do komitetu głównego swego przedstawiciela, który weźmie udział w tych pracach.

Jednocześnie Kasa Chorych postanowiła komitetowi głównemu przekazać specjalne fundusze na akcje pomocy bezrobotnym.

Fundusze te przeznaczone będą z sum preliminowanych na cele profilaktyczne Kasy Chorych.

Wieśniak pod płonącą belką.

Łódź, 5 września. Ubiegłej nocy w wsi Mnin, gminy Pjanów, w powiecie konińskim wybuchł pożar w zagrodzie Wawrzyńca Patowskiego. Powodowany wiatrem ogień przetrzucił się na sąsiednią zagrodę brata Patowskiego — Ignacego.

Mimo intensywnej akcji ratunkowej obie zagrody spłonęły.

doszczętnie wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości 70.000 złotych. Przynajmniej połowa z nich nieustalono.

W czasie ratowania płonącego dobytek Wawrzyńca Patowskiego przynależnie palącą się belką odniósł ogólne ciężkie obrażenia ciała.

Trucizna za bufetem.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź 5 września. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na ulicy Piotrkowskiej, przed domem pod nr. 17 został ugodzony kawałkiem spadającego gzymsu w głowę przechodzący 23-letni Szymon Frolman, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Jerozolimskiej 7. Frolman odniósł wstrząs mózgu.

Zawiezony lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku do szpitala św. Józefa.

Na Bałuckim rynku został napadnięty i pobity przez nieznaną sprawcę 30-let-

ni Czesław Wilkacz, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Bazarniej 9. Wilkacz pokłuty nożem odniósł rany kłótki piersiowej i ramion. Ofierze bóle udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego. Sprawców tajemniczego napadu poszukuje policja.

W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano w bufecie dworca kolejowego Łódź — Kaliska, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy nieznanego trucizny 20-letnia Antonina Gajdowa, ekspedientka tego bufetu.

Zawiezony lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy pozostawił desperatkę na miejscu. Przynajmniej samobójstwa naraziła nie ustalono.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wakulek rosnącej fali bandytyzmu Rada Ministrów opierając się na dekreście Prezydenta Republiki z r. 1928 postanowiła wprowadzić na terenie całej Polski postępowanie doraźne w sprawach karnych o zabójstwo zarówno osób urzędowych jak i prywatnych, kradzież, rozbój, wymuszenie dokonane przy użyciu broni lub przez zorganizowaną bandę, uszkodzenie dróg komunikacyjnych, szpiegostwo, podpalenie, udział w bandzie mającej pełnię przestępstwa oraz używanie, przygotowywanie, przechowywanie i nabywanie materiałów wybuchowych, mogących służyć do popełnienia wskazanych przestępstw. Za przestępstwa karane w trybie zwyczajnym ciężkim więzieniem grozi kara śmierci.

(—) Wszystkie sprawy napadu na ambulans portowy pod Cecenią zostały już ujęte. Prócz studenta ukraińskiego Matuli, aresztowano nauczycielkę ukraińską z Bohorodczan, syna djaka z Cecenią i ucznia kolonijackiego gimnazjum, wszystkich członków ukraińskiej Organizacji Wojskowej.

(—) W walce się domu przy ulicy Nowomiejskiej 23 runął główny filar frontowy. Celem przeprowadzenia robót zabezpieczających wstrzymano w tym czasie ruch tramwajowy na tym odcinku do rana.

(—) W miejscowości Karane w trybie zwyczajnym ciężkim więzieniem grozi kara śmierci.

Nie doszli fabrykanci fałszywych sztuczolówek pod kluczem.

Poznań, 5 września. (Od wł. kor.) — Dobrana piątka kombinatorów poznańskich utworzyła spółkę celem założenia na większą skalę fabryki fałszywych sztuczolówek. Do spółki tej weszli trzech piekarze: Nikodem Krzyżan, Franciszek Biedny, Franc. Mańczak, drukarz Czesław Chojnacki i rytownik Józef Klose. Zanim jednak zdolał puścić w ruch swoją fabrykę policja ich

spełunkę wykryła. W lokalu tym znaleziono formalne laboratorium utensylia do fałszowania banknotów itp. Wszystkich osadzono w więzieniu.

NOWY DZIENNIK ŻYDOWSKI. ŁÓDŹ, 5.9. W tych dniach ukazał się nowy dziennik żydowski „Nasz Głos”, wydawany przez sjonistyczny „Nasz Przegląd” w Warszawie i sprzedawany dla celów reklamowych po 5 groszy.

Dr. med. H. Krauskopf Akuszerka i choroby kobiece mieszka obecnie ZGIERSKA 15. Tel. 113-47. Przyjmuje od 4-7 wiecz.

HEGENÓW Daj o godz. 5-ej pp. **Koncert popularny** Jutro o godz. 11 rano **Poranek muzyczny**

Dr. med. SOMMER powrócił

UL. 6. SIERPNIA 1. Tel. 220-26

chor. skórne weneryczne i kobiece
Lampa kwarcowa.
Od 9-12 i 5-9. Ocz. poczekalnia dla pań.
W niedz. od 10-1.

9-go grudnia powszechny spis ludności.

Warszawa, 5 września. (Od wł. kor.) Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów zostało podpisane rozporządzenie w sprawie przeprowadzenia drugiego powszechnego spisu ludności. Spis odbędzie się 9-go grudnia i będzie on miał zakres węższy niż spis z roku 1921-go, nie obejmie bowiem gospodarstw rolnych, leśnych, ogrodniczych, a ograniczy się jedynie do spisu ludności mieszkań i budynków.

Prace przygotowawcze i opracowanie spisu powierzono głównemu urzędowi statystycznemu.

"CORSO" Zielona 2.

SENSACJA! Wielki podwójny szlagierowy program! **I. Pościg w płomieniach** Dramat sensacyjny w 10 aktach. W roli głównej: ulubieniec Ameryki i Europy nie-
trawny król sensacji **WILLIAM DESMOND**

II. POZNAJ MIASTA POLSKIE Nad program: **FARSA i aktualności filmowe**

Krwawa obyczaj „Dzielnicy Zachodu” i Walka z bandą złodziejców
Katastrofalny pożar lasu. Uratowanie ukołchanej — wśród płonącego lasu
Pogrom złoczyńców — oto treść tego arcydzieła

Początek seansów w dni powszednie o g. 4-ej pp. w sob., niedziele i święta o g. 12-ej w poł.

KINO-DŹWIĘKOWE MIMOZA Killińskiego 178.

Od wtorku, dnia 1 do niedzielniaka, dnia 7 września 1931 roku włączenie: **JAN KIEPURA i BRYGIDA HELM** w arcydziele śpiewno-dźwiękowym p. t. **Neapol, śpiewające miasto**

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 2-ej pp. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 groszy.

Następny program: „PIESNIARZ GOR” W roli głównej Lawrence Tibett.

PORADNIA WENEROLOGICZNA Lekarzy-specjalistów **ZAWADZKA 1** czynna od 8 rano do 8 wieczer, od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9-2 pp. Leczenie chorób **WENERYCZNYCH i SKORYCH** **PORADA 3 zł.**

Towarzystwo Wiedzy Technicznej w Łodzi. Zapisy słuchaczy (czek) na: **Roczne Kursy Radiotechniczne** (na 1-azy i 11-gi stopień) **Kursy Kreślenia Technicznego** 3 miesięczne Wydział dla kreślarzy (ek) budowlanych, kanalizacyjnych, maszynowych i elektryków. Przyjmuje i informację udziela Kancelaria Szkoły przy ul. GDANSKIEJ 45, w dni powszednie od 9-2 pop. i od 7-9 wieczer.

Dr. med. Z. RAKOWSKI CONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje od 12-2 i 5-7. Od 10-11 i od 2-3 w Lecznicy, Zgierska 17.

Dr. HELLER Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. **UL. NAWROT Nr. 2.** Tel. 179-89. Przyjmuje do 10 rano 14-8 wieczer. W niedziele 11-2 po poł. Panie 4-5. Dla niezamożnych **CENY LECZNIC.**

Dr. med. Reicher Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie dżiatermij. Elektroterapia. **ul. Południowa Nr. 28.** Tel. 261-93. Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 wieczer w niedziele od 9-1 p.p. Dla niezamożnych **cenę leczenia.**

DOKTOR H. WOŁKOWYSKI Ceglinańska 4, tel. 216-90 **powrócił.** Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9. W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.

Prywatne Pogotowie Lekarskie Zielona 6. **12-333** TELEFON: Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. Lekarska pomoc akuszerzyjno-ginekologiczna.

PARCELE z lasem i bez lasu w **Grotnikach** pierwsza stacja za Zgierzem w Łuźmierskich lasach). **TANIO DO SPRZEDANIA** Bliższe informacje: **Wólczkańska 73** m. 5. lub tel. 155-22.

Dr. J. NADEL Akuszerka choroby kobiece godz. przyjęć od 3-5 i od 7-8 pp. **Pomorska Nr. 7.** tel. 127-84.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!! Pomoc i skutek bez operacji.

RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszki. Specjalne lecznieze bandaże ortopedyczne gumowe nowej metody usuwają radykalnie naniebezpieczniejsze i najszkodliwsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na szczytnie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy, leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Świadectwa pochwalne wystawili prof. uniwersyt.: Prof. Dr. R. Barącz prof. dr. J. Marischler, prof. dr. B. Kiełanowski.

Spec. J. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa, **Łódź, ul. WÓLCZAŃSKA nr. 10, front parter tel. 221-77** Przyjmuje od 9-1 i od 3-7. **UWAGA:** Osobiste jawienie się chorzy jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE. W. Panu RAPAPORTOWI właścicielowi zakładu leonicej ortopedji w Łodzi przy ul. Wólczkańskiej Nr. 10 (front) parter składam publiczne podziękowanie za usunięcie mi ruptury na którą cierpiełem przez 40 lat. **Ks. TEODOR JURK** kanonik

Dr. N. HALTRECHT Choroby skórne i weneryczne. Piotrkowska 10. **Telefon 245 21.** Przyjmuje od 8-11 rano, 1-3 pp. i od godz. 6-9 wieczer. W niedziele i święta od 9-12 w poł.

Dr. med. Różaner powrócił. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i mocropielowych **ELEKTROTERAPIA.** ul. Narutowicza 9, tel. 128-98. (Dzielnia) Przyjmuje od g. 8-10 rano i od 5-8 po poł. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Ogłoszenia drobne **ŁÓDŹ, AL. KOŚCUSZKI 27,** tel. 141-01, biuro „Polruch” poszukuje — poleca, gospodarstwa, domy, wille, place, lokale, parcele, mieszkania, pokoje umeblowane. **UBIORY** męskie, damskie, obuwie, swetry na wyplatę, ul. Piotrkowska nr. 37, III wejście, I piętro. **POSZUKUJE** uczelnej dziewczyny do pomocy. Zgłoszenia: **Stefania Sommer, ul. Gdańska 126.** **OLSZEWSKI ROMAN** zagubił ks. wojskowa, wyd. przez P. K. U. Łódź-miasto oraz zaświadczenie ślubne.

KILKA PLACÓW położonych przy ul. Przemysłowej, w pobliżu ul. Brzezińskiej — do sprzedania. Wiadomość: **Przemysłowa Nr. 11** u właściciela. Komunikacja tramwajowa Nr. 1 i 6. **JÓZEFA KARSZ** zagubiła legitymację, wydaną z fabryki Poznańskiego. **MASZYNE** do szycia sprzedam tanio. Ogrodowa 28, m. 16 (wejście z bramy na lewo). **SPRZEDAM** sklepik z towarem i urządzeniami oraz z mieszkaniem tanio z powodu wyjazdu. **Kielma 63.** **ZAGINĘŁA** legitymacja z funduszu bezrobocia, wyd. na nazwisko **Marjana Kustrzyńskiego**, zam. przy ul. Ogrodowej Nr. 28.

Popierajcie Przemysł Krajowy.

Kto strzelał? Skończona karjera senatora.

Senator stanu New Jersey, Roy Yates, dotąd walczący ze śmiercią w szpitalu po tragicznym randez vous z panną Ruth Yavna Cramer. Widenie to prawdopodobnie przypadek, w którym jednak wyżył, wbrew opinii lekarzy, to karierę jego polityczną uważać można za skończoną wobec

skandalu i zgorszenia, jakie romans jego z panną Cramer wywołał w sferach republikańskich stanu New Jersey.

Sledztwo, przeprowadzone w tej zagadkowej sprawie, ujawniło nieszczęście, że postrelony senator leżał na utrzymaniu swej przyjaciółki i że pozatem ofiarowywał jej podarki, pochodzące nie wyłącznie z własnej kieszeni, jak np. bilety wolnej jazdy koleją, które zdobywał dzięki swoim stosunkom, a które obciążały skarb państwa.

Panna Cramer oskarżona jest formalnie o zamach na życie senatora Yates,

wykonany podczas schadzki w jej mieszkaniu.

Oskarżona jednak nie przyznaje się do winy, twierdząc, że nie wie, z czyjej ręki padł fatalny strzał.

Policja znowu utrzymuje wprawdzie, że sprawczynią postrelenia Yatesa jest panna Cramer, nie ma jednak

żadnych na to dowodów.

Senator Yates, który mimo swego ciężkiego stanu jest zupełnie przytomny, również nie chce albo nie może wyświadczyć sprawy.

Dowodzi, że nie wie, kto strzelał, zaprzecza też, jakoby sam chciał popełnić samobójstwo.

Wobec braku wszelkich dowodów i uprzejmygo milczenia zarówno oskarżonej, jak i jedynego świadka zamachu, którym jest sama ofiara, śledztwo

prowadzone jest po omacku i nie przynosi żadnych nowych danych.

Dwa trupy w hotelu. Dramat bezrobotnej artystki.

W jednym z hoteli w Pradze popełnił samobójstwo 28-letni inżynier Jaroslav Czerny i 18-letnia aktorka filmowa Emma Knebl.

Odebrali oni sobie życie wystrzałami z rewolweru.

Motywy tego tragicznego wydarzenia są nieznane.

Emma Knebl zdobyła w czechosłowackich sferach filmowych duży rozgłos przez obraz „Kobieta bez czci”, w którym grała główną rolę.

Pomimo powodzenia, od dłuższego czasu nie mogła dostać „engagement”, a depresja z powodu przymusowego bezrobocia popchnęła ją w objęcia demona kokałizmu.

Książę agentem Forda.

Wnuk Wilhelma II umie sprzedawać samochody.

Na okręcie „Europa” przybył do Stanów Zjednoczonych Am. Półn., syn byłego następcy tronu niemieckiego, wnuk elektora Wilhelma, książę Ludwik Ferdynand Hohenzolern, który ma nadzieję, otrzymać

posadę u Forda.

Książę Ludwik zwierzał się swoim przyjaciółom, że kiedy po raz pierwszy

był w Ameryce, to wówczas Ford przyrzekł mu, że skoro nad sobą szczerze popracuje i nauczy się sztuki sprzedawania samochodów, to powierzy mu reprezentację swojej firmy w którymś z europejskich krajów. Książę Ludwik przybył obecnie do Detroit i pragnie wykonać obietnicę Forda.

Eksperyment z kartą pocztową.

Podróż naokoło świata za dwa złote.

Przed kilku miesiącami niejaki p. W. B. Young, mieszkający w miejscowości Vryheyl w Natalu, postanowił urządzić ciekawy eksperyment. Chciał mianowicie stwierdzić, czy kartka pocztowa może zrobić podróż naokoło świata i ile takie tournée kosztuje i jak długo trwa.

Wysłał zatem do jednego ze swych przyjaciół w Singapurze kartkę, w której wyjaśnił mu swoje zamierzenie i prosił o wysłanie kartki

do następnego adresanta, w ten sposób aby każdy z otrzymujących przesyłał ją dalej systemem łańcuchowym podług podanej marszruty. W ten sposób pierwsza pocztówka którą można nazwać podróżniczką naokoło świata, przybyła z Singapur do Sydney, stamtąd na półwysep Malajski, dalej do Australji, z Australji do Stanów Zjednoczonych, stamtąd do Kanady, dalej do An-

glij napowrót do Południowej Ameryki. Oryginalna podróżniczka ukończyła swoje tournée w 120 dniach.

Ten czas podróży nie może naturalnie wytrzymać porównania z rekordem samolotowym Posta i Gatty'ego. Zato podróż pocztówki była niezwykle urozmaicona i odbywała się za pomocą najróżnorodniejszych środków transportowych. Udatność eksperymentu polegała na tem, że kartka osiągnęła swój cel dzięki dobrej organizacji pocztowej we wszystkich częściach świata.

Koszt tej okrojonej podróży kartki pocztowej wyniósł stosunkowo niewiele bo licząc na naszą monetę tylko nieco więcej

warto nadto zauważyć, że kartka przybyła do punktu swego wyjścia w bardzo dobrym stanie.

W burgundzkich winnicach. Kraina cennych trunków. Oryginalny szpital średniowieczny.

Dijon, we wrześniu.

Sercem Burgundji są niewątpliwie zbocza górskie z winnicami, wąskie pasmo ziemi pomiędzy Dijon i Santenay, gdzie od tysiąca pięćset lat zgórą Galowie sadzili swoje słynne wino. Z tych kamienistych i niocienionych pagórków pochodzi napój, który stanowi o sławie Burgundji i jest niejako esencją umystowości tutejszych mieszkańców.

Pasmo winnic na zboczu — „la Côte” — które zwiedzić powinien każdy turysta, bawiący w Burgundji, ciągnie się tylko na długości sześćdziesięciu kilometrów. Dobrym samochodem objechać je można w ciągu godziny (oczywiście bez postojów).

Dawna droga królewska, równa i szeroka, zaczyna się na południe od Dijon i dzieli kraj na dwie strony. Z lewej — ciągnie się równina, „kraj niski”, jak go tutaj nazywają, z uprawnymi polami. Z prawej zaś wznosi się łańcuch pagórków, pokrytych zieleńią winnic. Po drodze mijają Marsannay — la Côte, Couchy i Fixin — wszystko etykiety do win tutejszych. W Fixin, w dawniejszych czasach, stary kapitan gwardji na

poleńskiej wznosił w parku swym dom — reprodukcję domu Napoleona na wyspie św. Heleny.

Wzmiankowane dotąd miejscowości są jakby wstępem tylko do szlachetniejszej dziedziny win burgundzkich, rozpoczynającej się od osady Gevrey — Chambertin, miejsca wyrobu słynnego wina Chambertin.

„króla win i wina królów”, ulubionego przez Napoleona. Wzdłuż drogi widać imponujące fasady domów i piękne, cieniste ogrody. Są to jednak tylko zewnętrzne strony samych osiedli winiarzy. Aby zwiedzić te ostatnie i zaznajomić się z produkcją wina, trzeba wysiąść z samochodu, przejść wąską drogę wprost wsi z Morey do Chambolle — Musigny, znanego z wina z zapachem fiołków.

Ulice osiedla są czyste i wszędzie znać dobrobyt. Niemal wszystkie budynki są jednego typu: bardzo długie, piętrowe, pośrodku mają ganek i podwójne schody. Z dołu z prawej strony znajduje się pomieszczenie dla kuf dla fermentacji wina, beczek i tłocznic. Z lewej schodzi się do „salonu” winiarza, —

piwnicy, gdzie na ścianach z szarego kamienia, zielonych od siarki i siłfatu, widać bursztynowe winne grona.

O kwadrans drogi stąd leży miasto Beaune, starożytne, spokojne i bogate, opasane murem miejskim i bulwarami, całkowicie przesiąknięte zapachem wina. Miasto szczyci się ze swego stanowiska winnej stolicy Burgundji, głównej siedziby tranzakcji w branży winiarskiej, i z pewną pogardą spogląda na Dijon, główne miasto prowincji.

Beaune poza tem posiada w swych murach klejnot architektury flamandzkiej jedyny we Francji — główny szpital miejski.

Zbudowany został w 15-em stuleciu, jako akt pokuty fundatorów, małżonków Rolin.

Zarówno architektura wewnętrzna jak i zewnętrzna gmachu nie zmieniły się wcale od czasu jego powstania. Wzdrowieńczy, spoczywający w wielkich łózkach z kolumnami, przebywają w olbrzymiej sali, która zarazem służy za kaplicę. W „aptece” tygodliki, siołki i butelki zachowały swoją pierwotną postać jak i większość naczyń kuchennych z cyny w obszernej kuchni. Zwiedzić można wszystkie pomieszczenia. Na największą uwagę zasługuje muzeum, mieszczące się w jednym ze skrzydeł gmachu szpitala. Znajduje się tutaj słynny obraz flamandzkiego malarza Rogera van der Weyden (15-te stulecie), przedstawiający Sąd Ostateczny. Obraz przejmujący realistycznym ujęciem tematu. Niema tu bardziej wstrząsającego ponad grozę potopionych, których pochłaniają zewsząd otwierające się czeluście ziemi, a najbardziej uduchowionego ponad postać Najświę. Marii Panny, o twarzy zalanej łzami, i składającej ręce gestem błagania i bezgranicznego miłosierdzia.

W szpitalu corocznie odbywają się dwie bardzo oryginalne uroczystości: zgoda odrębnego charakteru: procesja w dzień Bożego Ciała i malowniczo, sprzedają przez licytację

wyborowych win szpitalnych, co ma miejsce w listopadzie.

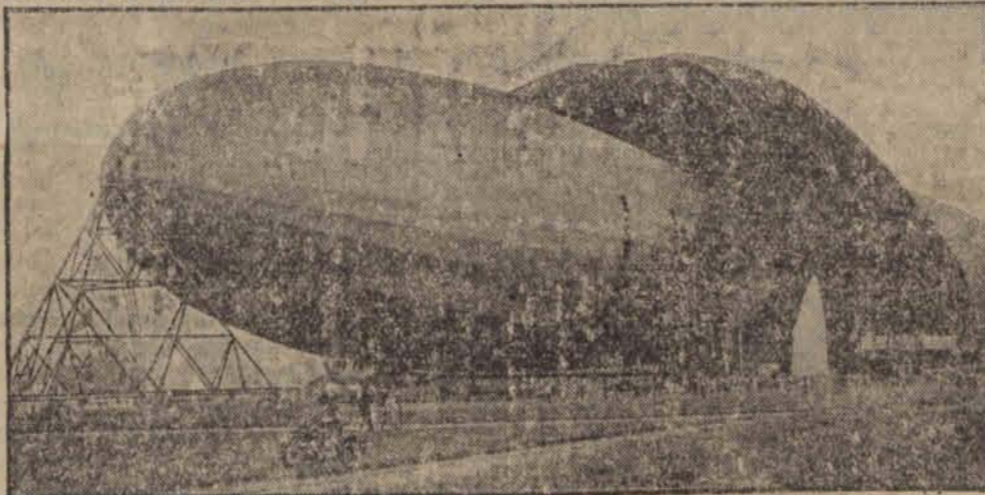
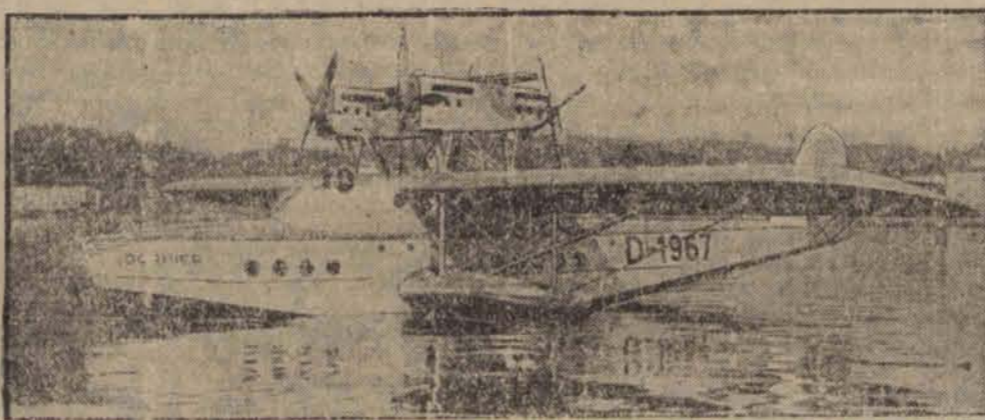
Trudno opuścić Beaune, nie zwiedzisz kościoła Notre - Dame z 13-go stulecia, gdzie w zakrystji znajdują się cudownej piękności gobeliny. Poza tem, jak wszędzie w Burgundji, na każdym kroku spotkać można piękne i ciekawe zabytki starożytności w postaci artystycznie rzeźbionych drzwi, oryginalnych starych dziedzińców i t. p.

Dookoła miasta, jak wszędzie w tym błogosławionym kraju, rozciągają się słynne winnice, przypominające o specjalności Burgundji.

Mal.

Precz z uprzedzeniem, że polski towar jest gorszy od zagranicznego.

Nowi giganci przestworzy.



U góry: Nowy typ pasażerskiego hydroplanu Dornier-Wal, mieszczącego 25 pasażerów i rozwijającego szybkość 185 kilometrów na godzinę. U dołu: Wyciąganie największego sterowca świata „Akron, dwukrotnie przewyższającego stałkę powietrzny „Graf Zeppelin”, przy pomocy ruchomego masztu żelaznego 70 metrów wysokości.

Maria Żurawska Przedruk wzbroniony

TAJEMNICA
„CZARNEJ RĘKI”
POWIEŚĆ. 14

Przy świetle zapalki spojrzalem na zegarek, wskazywał trzy kwadransy na dwunastą. Jakaś żądza wrażeń zawiadnęła mną.

— Wkręcę na cmentarz, dotrę do baszty i przekonam się, czy jakie widmo ukazuje mi się za kwadrans — pomyślałem.

Dziwne uczucie znane każdemu uczestnikowi wojny, strachu przed trującą, zadrażliwość w mem sercu, potęgując jeszcze chęć pokonania nieokreślonego niebezpieczeństwa.

Znalazłem wylom w murze i dostałem się na cmentarz. Posuwanie się na przód w ciemnościach wśród chwastów i stosów kamieni było wielce utrudnione. Co chwila noga uderzała o glaz, lub zapadała w głębokie jamy. Traciłem równowagę, a raz utknąwszy zawadziłem nogą o jakiś grób, upadłem i popieklełem sobie twarz o pokrzywy. Dalej zaczęliem się o krzyż i wydało mi się, że nie widzialna ręka chwyciła mnie za ubranie i trzyma.

Wreszcie pokonawszy wszystkie trudności, doszedłem do ruin i tu się zatrzymałem.

Potężna, tajemnicza i groźna wznosiła się przede mną kamienna wieża wśród rozrzuconych gruzów. Fale głuchym łomotem biły o jej skalistą podstawę. Smętny głos puszczącego się w ruinach zdawał się im wtórować. Setki niecierpliwych wirowały nad głową.

Znow spojrzalem na zegarek, pięć minut dzieliło mnie jeszcze od godziny duchów.

Czekałem z dziwną niecierpliwością, wsłuchany w melodyjny fal i w przeciągłe nawoływanie puszczyka tak tęskne i złowrogię, jakby było zwiastunem nieszczęścia. Dłużyły się minuty jak godziny. Co chwila oglądałem się dokoła, wydawało mi się, że jakieś cienie wyłaniają się z ciemności i przesuwają koło mnie.

Nagle z oddali doleciał mnie dźwięk zegaru z wieży kościelnej w Douarnenez. Biła dwunasta. Liczyłem uderzenia.

Gdy ostatnie zatętniało i rozwizło się w powietrzu, światło zabiłyo w baszcie.

Nigdy dotąd w całym życiu nie doznałem takiego wrażenia. Oblał mnie zimny pot, żeby zadzwoniły, drszczę wstrząsnął całym ciałem, nogi zadrgotały i oszalały ze strachu jęłem uciekać pędem w przekonaniu, że ktoś mnie gonii. Oprzytomniałem dopiero w oświetlonej uliczce miłośnicy.

Stałem i obejrzałem się dokoła. Szczęściem było pusto, nikt nie widział mej idiotycznej ucieczki. Serce biło mi jak młotem. Czując się daleko od światła, powolnie zjął, uspokoiłem się i zawstydzilem okropnie.

— Więc to ja, kawalerzysta, rotmistrz wojsk polskich, odznaczony krzyżem „Virtuti militari” i legją honorową,

uległem panice jak baba i zwiatem dlatego, że światło zabiłyo w ruinach?

Jakżeby usmiali się serdecznie kole-dzy z pułku, widząc mnie zmiatającego bez tchu, z duszą na ramieniu.

Byłbym chyba w ciągu całego życia przedmiotem dowcipów i żartów. Czulem się głęboko upokorzony i wolnym krokiem powróciłem do obozu. Rozigrana nerwy długo nie mogły powrócić do normalnego stanu, zasnąłem dopiero gdy pierwsze promienie brzasku zawitały do pokoju.

9

Obudziłem się bardzo późno wycieczki po kilku godzinach twardego snu. Arcygłupia nocna przygoda poszła w zapomnienie. Perspektywa wizyty u barona była przedmiotem mych rozmyślań. Nie przestawałem żałować, iż przybyłem za późno, aby objąć posadę profesora Władzia. Po za korzyścią materialną, dałoby mi to możność dokładnego zbadania każdego zakątka nie zwierając się nikomu.

Na dyskrecję Alberta mogłem liczyć. Wdzięczna postać panny Miry i jej przemilczy glos stały mi w pamięci. Historia opowiedziana przez doktorostwa budziła zainteresowanie, tembardziej przykro mi było, że ujrzę tylko przelotnie mieszkańców Brery.

Jaki będzie wynik mego podróży do Bretonji? Czy w tych dniach stanę się bogaczem?

Nadzieja i obawa przed rozczarowaniem toczyły walkę w mem sercu, aż do chwili, gdy samochód doktora stanął przed gospodą. Albert uściskał mi dłoń, a pani Serjean witała mnie ślicznym uśmiechem.

Rozmowa trwała krótko, po paru minutach jazdy wysiedliśmy przed pałacem. Służący wybiegli na nasze spotkanie i wprowadził nas do salonu, gdzie cała rodzina była już zebrana.

Nasze wejście przerwało rozmowę, wszyscy obecni ruszyli się z miejsca.

Przedstawiono mnie najprzód jakiejs starej matronie, później baronowi, a następnie panie Mirze.

Spojrzała na mnie z pewnem zdumieniem i ciekawością, przypominając sobie zapewne nasze wczorajsze spotkanie nad morzem.

Chciała coś powiedzieć, lecz Władzio pociągnął ją za rękę, wołając głośno:

— Patrz, Mfrol To ten sam pan, który wczoraj siedział na kamieniu i słuchał czytania, a tyś mówiła, że nie rozumie po polsku.

Również panienka jak i ja, zarumieniłyśmy się po uszy, jakby przyłapani na jakimś przestępstwie. Całe towarzystwo zainteresowało się zajściem.

— W istocie rzekłem — popełniłem wczoraj niedyskrecję, ale tak daleki byłem od przypuszczenia, że pierwsze osoby, które spotkam na wybrzeżu Bretonji, będą rodakami, że słuchałem całkiem odruchowo, a następnie z prawdziwym zainteresowaniem, wspominając chwile, gdy sam po raz pierwszy czytałem „Ogniem i Mieczem”.

— I poczuł się pan od razu wśród swoich — rzekł uprzejmie baron.

Wyobraziłem go sobie zupełnie inaczej, to też z pewną ciekawością przypatrywałem się jego wysokiej atletycznej postawie, siwym włosom, stalowym przeznikliwym oczom nad orlim, arystokratycznym nosem i ustom o wyrazie trochę pogardliwym, nie okrytym żadnym zarostem.

Cała jego osoba miała coś imponującego i wybitnego, jednak na razie nie mogłem sobie zdać sprawy, czy wzbudza sympatię, czy uczucie przeciwne. W każdym razie wyglądał na jednostkę pełną indywidualności.

— Czy dawno przyjechał pan z Polski? — ozwał się głos matrony, o której dowiedziałem się później, że nazywa się madame Depertois, jest dawną nauczycielką Miry pozostającą dziś przy niej w roli „dame de compagnie”.

— Egzamin się rozpoczyna — pomyślałem odpowiadając na pytanie. Czulem bowiem wszystkie oczy ku sobie, zwrócone i to napeniało mnie uczuciem nieśmiałości.

Natura obdarzyła mnie tą nieznośną wadą. Nie potrafiłem nigdy jej przezwyciężyć i ten kłopotliwy rys charakteru nie tylko psuł mi każdą towarzyską zabawę, lecz często paraliżował inicjatywę.

— Będą mnie oglądali jak roroga, muszę się pilnować, aby jakiejś niedorzeczności nie popełnić — pomyślałem.

Otwierające się drzwi do sali jadalnej i uroczyście głos kamerdynera oznajmiający, że śniadanie podane — przerwało me rozmyślenia.

Wskazano mi miejsce między doktorową, a panną Mirą.

Stół był nakryty z subtelną elegancją. Stroiły go złote róże estetycznie ułożone wśród pysznie rzeźbionej zastawy. Bogaty zbiór starożytności sewskiej porcelany zdobił od góry do dołu ściany wielkiej sali.

Jednym rzutem oka zauważyłem wszystkie, do najdrobniejszych szczegółów.

Wydało mi się to dziwnie obce i poczułem się tak daleki od całego otoczenia, jak gdyby, tylko moja osoba fizyczna tu się znajdowała, a duch błędził gdzieś w przestworzach.

Jakiś wzrok uprzejmie we mnie utkwiony zdawał się zgadywać moją myśl. Panna Mira patrzyła na mnie z sympatią i nagle jakiś prąd obopólnego porozumienia nas złączył.

(d. c. 22)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Minister Kühn wyraził zgodę na znieśnięcie 2-ch bram prowadzących na teren kolejowy od strony dworca przyjazdowego. Poza tym za zgodą ministerstwa znieśnięcie ma być częściowo kwiatniki na miejsce których urządzi się postój dla dożek samochodowych.

Komisariat rządu oczekuje zburzenia bram i zniesienia kwiatników, poczem wprowadzi nowe rozbiórki ruchu przed dworcem Ruch kolejowy mianowicie będzie odwrócony w ten sposób, że samochody krażąc będą od Chmielnej przez uliczkę w kierunku Marszałkowskiej.

Dyrekcja gazowni sprowadziła tytuły próby aparatu wykazujący w sposób dokładniejszy w jakim stopniu powietrze jest zepsute i zatrute wskutek obecności w niem gazu świetlnego gazów spalinywych t. zw. czadku czy też nadmiernej ilości beżwodnika kwasu węglowego. Aparat ten oparty na zasadzie dyfuzji gazów i różnicy ciśnień, próbowały być już w kilku wypadkach i dał doskonałe wyniki. Tak więc po otworzeniu okna w pokoju od ulicy momentalnie wykaże na skali wzrost zawartości gazów spalinywych. W wykopanym dole przy korzeniach zeschniętego drzewa wykazał o obecności gazu świetlnego. W pomieszczeniu w którym wydobywa się gaz świetlny z przewodu aparatu wykazuje procentową zawartość jego w powietrzu.

Akcja budowy 27 domów dwurodzinnych dla urzędników miejskich na Bura kowie wstrzymana jest ze względu na czynione miastu trudności przy przekazaniu wyznaczonego na ten cel terenu. Teren ten jeszcze w r. 1928 był odstąpiony miastu za cenę wybudowania czterech domów czterogodzinnych dla wojskowców. Do czasu decyzji właściwej władzy, budowa omawianych domów jest wstrzymana.

Wydział techniczny magistratu opracował w swoim czasie projekt budowy pierwszej nowoczesnej hali dzielnicowej przy ul. Wolskiej w dwu fragmentach: hali spożywczej oraz hali spożywczej i galanterijnej. Konsorcjum angielskie, które obecnie zdecydowało się na sfinansowanie budowy, skłonne jest raczej zrealizować całą budowę, obejmującą obydwie hale, które mają być połączone krytym szkieletem pasażem. Obecnie konsorcjum przedstawione będą wszystkie potrzebne w tym celu dane. Jednocześnie budowa obydwu hal kalkulowałaby się lepiej. W każdym razie założenie fundamentów pod budowę hali spożywczej nastąpi w tym roku.

Wszyscy na front walki z bezrobociem.

Łódź, dn. 5 września. Dziś w starostwie powiatowym odbyła się narada w sprawie zorganizowania na terenie gmin powiatowych komitetów pomocy dla bezrobotnych.

W naradzie tej wezmą udział przedstawiciele miast i gmin powiatu łódzkiego.

Według opracowanego już planu komitety powiatowe przystąpią do zorganizowania kuchni dla bezrobotnych oraz przeprowadzą akcje zbiórki datków w naturze.

Według obliczeń największa nędza panuje w Zgierzu, Konstancynie, Chojnach i Aleksandrowie.

Stwierdzono, że w Zgierzu każdy piąty mieszkaniec pozostaje bez środków do życia.

W Konstancynie 80 procent warsztatów zostało unieruchomionych.

Podobna sytuacja przedstawia się w Chojnach i Aleksandrowie.

Późatem w wielu gminach sytuacja jest tak ciężka, że wymaga natychmiastowej pomocy komitetów.

KRATKICZKI.

Kawalerska jazda. Przejechany robotnik.

Wóz stał się dzisiaj właściwie przysłowiem, tak jak przysłowiem jest dobra sztuka w teatrze, dobra „sztukami” w restauracji lub jak uczyła kobieta powyżej lat 16.

Jednym z młodszych rodzajów wozów jest wiejski wóz slana. Można na nim spać i robić inne miłe rzeczy, przyczem zapach slana jest bardzo zdrowy i nikomu w nim nie przeszkadza, czego np. nie można powiedzieć o takim ładunku wozu, jak dajmy nato, nawóz.

Wóz w mieście jest jednym z utrapienia mieszkańców miast, łuczy, trzęsie i podrzuca się na wybojach, aż syczy brzęczą. Wóz psuje bruk i widok, zagradza przejście pieszym przechodniom i przejeżdżającym samochodom. Ułubionym „torem” wozów w mieście są szyny tramwajowe. Nawet jeśli bruk jest nie zły, woznica zawsze skieruje wóz na szyny i wsłuchuje się z lubością w alarmowe dzwonki maszynisty tramwajowego, który musi krok za krokiem, a właściwie koło za kołem, wlec się za wozem. Wóz nie zjedzie tramwajowi z szyn, póki nie będzie musiał skrócić w jakas przecieczkę, woznicę bowiem wcale nie obchodzi, że maszynista musi trzymać się ściśle terminów przyjazdu i odjazdu, że pasażerom spieszy się, i wreszcie, że wozom nie wolno po szynach jeździć.

Drugą właściwością wozów jest ich szybka jazda w tych momentach, kiedy właściwie wóz powinien stanąć, a więc

przy przystankach tramwajowych, na przecieczkach ulicznych itp. Wtedy flegmatyczny woznicza zaczyna konie i jedzie po kawalersku, żeby przechodniom po kazać, że wozem także można zrobić 40 kilometrów na godzinie.

PRZEJECHANY.

Do tego rodzaju wozniczków należał Szymcio Fajbusiewicz, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 6. Szymcio był władcą wozu, służącego do przewożenia węgla. Szymcio jeździł z fantazją, wędził strzałą swój miły pylek na jezdnię skąd go wdychiwali przechodnie i rad był z życia.

Zdarzyło się dnia 14 maja r. b., że Fajbusiewicz jadąc z węglem przez ulicę Ogrodową najechał na 37-letniego robotnika Stanisława Rubowskiego, zamieszkałego przy ulicy Rejtera 12.

Policja spisała Szymsiowi odpowiedni protokół i skierowała go na drogę sądową.

Sąd Grodzki w Łodzi stwierdził, że Szymcio winien jest faktowi przejechania robotnika Rubowskiego, gdyż ruszył kołami z postoju akuratnie w takim momencie, kiedy przez ulicę przechodziła większa liczba przechodniów. Wyrok Sądu Grodzkiego opiewa, że Szymcio Fajbusiewicz zapłaci 30 złotych grzywny.

Jerzy Krzecki.

Zredukowani urzędnicy śpią na ławkach ogrodowych.

Z Bydgoszczy donoszą: W Bydgoszczy odbywają się obecnie co tydzień zebrania bezrobotnych, osobno robotników, a osobno inteligencji.

I jeden i drudzy cierpią skrajną nędzę,

Na wódr wiedeński PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA pod kierunkiem lekarza specjalisty wykona podług odbitki gipsowej wkładki na stopę płaską, gorsety ortopedyczne, aparaty, protezy i t. p. Obstał. przyjm. Karola 5.

które działające na terenie Bydgoszczy trzy komitety nie mogą podjąć.

Ostatnio wysunął projekt utworzenia przy magistracie specjalnego referatu dla spraw bezrobocia, który zajęłby się energiczniej pomocą bezrobotnym,

giniącym z głodu.

Dziś jest tak, że wielu zredukowanych urzędników, po eksmitowaniu ich z zajmowanych mieszkani, nocuje na ławkach ogrodowych i w przedściankach dworców.

Dziesiątki wydalonych z biur urzędniczek przesiedają całymi dniami w kawiarniach, nie oczywiście nie konsumując, nie mając nad głową.

Życie Pabianic.

Poświęcenie sztandaru Legionu Śląskiego.

Pabianice, 5 września. Jutro w Pabianicach odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego oddziału Legionu Śląskiego. Uroczystości poświęcenia dokona J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki. W uroczystościach weź-

mie udział wicemarszałek sejmiku Polakie wicz, wicewojewoda łódzki Kirtiklis, sekretarz generalny federacji Zw. Wojsk. Wyrzykowski, prezes zarządu głównego Legionu Śląskiego Gościński, oraz delegat Rady Ministrów p. Rusinowicz.

Niema mowy o strajku lekarzy w łódzkiej Kasie Chorych.

Łódź, 5 września. Od kilku dni lansowane są w Łodzi pogłoski o rzekomym zatargu, jaki miał powstać między lekarzami a Kasą Chorych oraz o przygotowywanym strajku.

Otóż w związku z tem Kasa Chorych wyjaśnia, że o żadnym zatargu z lekarzami w tej chwili nie ma mowy.

Wobec przeprowadzania poważnych oszczędności Kasa Chorych zmuszona była wymówić niekorzystną dla siebie u-

mowę zbiorową z lekarzami. Obecnie lekarze dają do spisanja nową umowę, o jaknajdogodniejszych warunkach pracy.

W związku z tem w najbliższym czasie odbędzie się szereg konferencji przedstawicieli lekarzy z przedstawicielami Kasy Chorych a to celem ustalenia warunków na jakich będzie spisana nowa umowa zbiorowa.

Jak widać w tej chwili nie ma mowy ani o zatargu, ani też o strajku.

„Czarna ręka” przed sądem. Fantazja wiejskiego wyrostka.

Z Tarnopola donoszą:

W zinnie br. w Koszłakach pow. Zbaraż u kilku osób wywołały pewne zamieszanie podziurzenie im pod próg anonimowe listy, podpisane pod pompatycznym hasłem „Czarnej ręki” czy też, grożące adresatowi śmiercią lub podpaleniem, jeśli w oznaczonym terminie i miejscu nie złoży okup w różnym kwotach po 100 zł., czy kilkanaście dolarów. Listy takie otrzymał między innymi ksiądz gr. kat. Teofil Łucyk, następnie syn jego akademik Zenon Łucyk, a w końcu obie nauczycielki miejscowej szkoły Zofia Kotowiczówna i Maria Bauer. Ostatnio mocno przstraszone udaly się

o pomoc do posterunku P. P. Przewodnik PP zaaranżował palupkę w miejscu, które oznaczone zostały do

złożenia okupu, w rezultacie której przychwycony został jako autor anonimów i członek groźnej „Czarnej ręki” 18-letni Michał Kaczmił, zamieszkały w tejże wsi.

Dnia 24 hm odpowiadał on w konsekwencji za swoje czyny w sądzie okręgowym w Tarnopolu, za zbrodniczy gwałt publiczny.

Przy rozprawie okazała się jego krowiożerca jako wynik fantazji młodziego oskarżonego, pobudzonej może jakimś kłownym widowiskiem — on sam zrobił też wrażenie nie bardzo spójne, tak, że nie zdawało się zupełnie, by myślał swe groźby urzeczywistnić, — okupu też od nikogo nie uzyskał. Zasadzono go na 6 tygodni ciężkiego więzienia, karę jednak zawieszono warunkowo.

17-letni chłopiec spłonął w stodole.

Z Grudziądza donoszą:

W zagrodzie rolnika Zgodzińskiego w Ostrowitem pod Grolubem wybuchł groźny pożar. Ogień w krótkim przeciągu czasu objął swemi płomieniami całą stodołę ze zbiorem tegorocznym.

W chwili wybuchu pożaru w stodole znajdował się 17-letni służący Zgodzińskiego. Nieszczęśliwy chłopiec nie mógł wydostać się ze stodoly, gdyż któ-

ryś z domowników udając się w pole zamknął od zewnętrznej strony drzwi stodoły,

nie dostrzegając w niej nikogo.

Po ugaszeniu pożaru w zgłiszczach spalonej stodoły znaleziono zwęglone zwłoki tragicznie zmarłego.

Wypadek ten wywołał w okolicy przynębiające wrażenie. Straty spowodowane pożarem wynoszą ponad 12 tys.

1000 metrów przemyczonego towaru w rękach strażników granicznych.

Z Częstochowy donoszą:

Straż graniczna przychwyciła 55 kg jedwabiu naturanego (około 1000 metr., wartości 10.000 zł.) w pustym mieszkanie przy ul. Piłsudskiego nr. 19. Po towar ten przybył w kupiec z Warszawy lecz dowiedziawszy się o konfiskacie towaru

zbiegli.

Mieszkaniec, w którym znaleziono jedwab, należy do kupca Orensteina, co do pochodzenia towaru przemyczonego z Niemiec nie dał on żadnych dotychczas wyjaśnień. Dochodzenie Straży granicznej w toku

ANDRÉ BIRABERAU.

POTĘGA SPOKOJU.

Pan Patauzin był drobnym, słowotęsyn staruszkim. Mieszkał w domu za wielkim na jego małą osobę, ale zdobył go drogą spadku, a jak wiadomo, w dawnych czasach nie oszczędzono ani na obszarze ani na cegle, gdy chodzilo o wybudowanie sobie stałego mieszkania. Był to naprawdę piękny dom, o wysekkich rzeźbionych drzwiach, ładnie położony i dobrze zabezpieczony. Znaczący odcienienie go drzewa w porę traciły liście, gdy chodzilo o to, żeby słońce dostalo się do wnętrza domu.

Zimą p. Patauzin palił cygaro swe przy otwartym oknie. Latem palił je, rozciągnięty na leżaku w cieniu kwiatowych drzew swego ogrodu. Gdyby ktośkolwiek dla zabawy wyciągnął swój zegarek dla kontroli, mógłby się przekonać, że p. Patauzin wypuszczał dym cygara nieledwie z punktualnością maszyn. Jeżeli się zdarzyło, że ktoś, przejeżdżając samochodem, mijal p. Patauzina, przechadżającego się ze swym białym psem przy nodze i masną go niemal w przelocie, p. Patauzin nigdy nie odskakiwał w bok ani przyśpieszał kroku.

— Och! to człowiek niezwykle zdrowy i młody! — mawiano o nim w sąsiedztwie.

I często znalazł się ktoś, rad poinformować niewiadowych, jak to postąpił p. Patauzin, gdy przekonał się, że żona jego zdradza go z jego kuzynem Bonawenturą. A więc: nie robił nic zgola.

Poszedł, jak zwykle, na swój kieliszek absyntu (w owych czasach absyntem nazywał się jeszcze ucziwie absyntem), zjadł obiad z równym apetytem jak zawsze, a o dziesiątej spokojnie położył się do łóżka obok żony, aby przespąć się twardo do rana. Do tego stopnia, że żona i kuzynek Bonawentura zaczęli na serjo wątpić, czy Patauzin istotnie przypalał ich na gorącym uczynku.

A potem — jeżeli ktoś jest ciekawy — dowiedzieć się jeszcze może, jak to p. Patauzin poradził sobie z gilotyną.

Bowiem omal nie został skazany na gilotynę. Mało brakowało, a nie byłby dziś mieszkał — po wielu latach próżniaczych — w swoim pięknym, obszernym domu i nie paliłby świetnych cygar w cieniu kwiatowych drzew laurowych. Brakowało istotnie niewiele, jak się państwo przekonaacie.

Było to temu lat zgórą trzydzieści. W owych czasach także trafiały się zbrodnie, bo zbrodni nigdy nie brak na świecie, ale żonę lub rywała zabijało się wówczas tylko przy nadzwyczajnych okazjach. Przysięgli, dzięki temu, nie byli ludźmi zbławzanymi. Wyobraźcie sobie, że naprawdę czuli wstędot do zabójstwa. A więc skazywali na śmierć morderców.

Powiedzieć wam trzeba zatem bez ogródki, że z chwilą, gdy p. Patauzin został oskarżony o zabójstwo swego kuzyna Bonawentury, groziło mu ścięcie głowy.

Znaleziono któregoś rana kuzyna Bonawenturę w łóżku bez życia, zabitego kilkoma pełnięciami noża. Zmarł od utraty krwi, którą zalana była cała podłoga w sypialni. Prócz tego — przynależało to trzeba — nie było żadnego nieporząd-

ku w pokoju. Nie otworzono żadnej szafy, portfel zabitego pozostał w kieszeni jego ubrania. Dziennik pośpieszliwie zanotować, że „przyczyna zbrodni nie był rabunek”. Rozglądano się więc za nieprzyjaciółmi, których mógł mieć Bonawentura. Nie znalaziono takich. Natomiast skonstatowano, że Bonawentura zachowywał się źle w stosunku do kuzyna, t. j. chce powiedzieć, że za dobrze odnosił się do jego żony. I zniemacka ogólna uwaga skoncentrowała się na p. Patauzin.

Biedak miał różne poszlaki przeciwko sobie. Przedewszystkiem swoje „nie-szczęście”. Nie dość, że był oszukany, pomawiano go jeszcze o zbrodnię. Uważano, że pierwotnie rzecz całą przyjął „objętnie”. Chciano mu dowiedzieć, że opowiadał swe nerwy i zgrzył żal tylko po to, by tem lepiej obmyśleć swą zemstę. Zrobiono przegląd jego życia i odkryto — w każdym życiu odkryć można wiele rzeczy — że w dzieciństwie, przy okazji bywał misiecy. Wkońcu odkryto, że był leniwy, zadłużony oraz, że kuzyn jego Bonawentura był bogaty, a p. Patauzin — jego jedynym spadkobiercą.

Bronił się przeciwko tym insynuacjom wzruszeniem ramion. Mawiał: „To idiotyczne posądzać mnie o podobne rzeczy!” Thumaczył jeszcze: „Gdyby wszyscy zdradzeni mężowie zabijali, niewiele mężczyzn pozostałoby na świecie!”

Na inne zarzuty także znajdował odpowiedź. Próźniakiem? Czy był jedynym próźniakiem we wsi? A zadłużony? O, przepraszam. Mówiono mu: „Za pfaci pan później”. To się jeszcze nie nazywa być zadłużonym. A reszta? Czy to była jego wina? Czy to on przychylił się do bogactwa kuzyna Bonawen-

tury? Słuszne uwagi! prawda? Na nieszczęście były inne jeszcze drobne szczegóły. Naprzykład zbrodnia została popełniona w czasie, gdy żona jego, która mogła być przeszkodą, bawiła u znajomych w górach; wieczór zabójstwa spędził u kuzyna na grze w karty; nikt nie widział go, gdy stanął wychodził; twierdził, że wrócił do domu o jedenastej, a służąca jego słyszała zatraskujące się drzwi wejściowe około drugiej nad ranem. Ten ostatni wypadek był poważny, ale i na to p. Patauzin znalazł wytłumaczenie natury przekonującej i rzekł, że to było zwyrodnienie. Nie kwalifikującej się do bliższego opisu... Proszę mi wybaczyć ten szczegół wulgarny, ale od niego zależało rozegranie się losu i życia człowieka.

W momencie rozprawy sądowej życie to wydawało się stracone. Zwykła kolej spraw, gdy niema przekonujących dowodów, ani wyraźnego przyznania się do winy... Wówczas wszystko się płacze i tłumaczy, zarówno za winą, jak i przeciw niej. Jest to kwestja stanowiska, z jakiego się wychodzi. Rozumowanie matematyczne: „Przypuśćmy, że rozwiązanie jest takie... A więc, jeżeli przypuszczasz się winę człowieka, wszystko zwraca się przeciwko niemu, a jeżeli przypuszczasz się jego niewinność wszystko składa się nato, by dowieść tej niewinności.

Gdy powstał obrońca p. Patauzin'a, cała sala była przekonana o jego winie. Nie można mu było dowieść winy, ale wierzyli w nią wszyscy. To wszystko — dość w każdym razie, by spowodować śmierć człowieka.

Obrońca gadał bez końca... Wkońcu zamilkł dla nabrania tchu. Czy zdarzyło się komu kiedykolwiek zatrzymać w o-

twartem polu hałaśliwy motor samochodu? Odczuwa się odrzut głęboką ciszą pół. Jak coś niezwykłego. Słyszysz się może w takiej chwili śpiew ptaka lub szmer strumyka... Jest to wrażenie świeższe i czystsze od zupełnej ciszy.

W milczeniu, jakie zapanowało, gdy obrońca powstrzymał nagle potok swej wymowy, rozległ się dźwięk — tak, tak — ni to śpiewu ptaka, ni to szmeru strumyka — ludzkie chrapanie.

Ktoś spał. Zdaje mi się, że ogólna uwaga przedewszystkiem instynktownie zwróciła się na sędziów. Powiadają, że śpią niekiedy podczas rozpraw. Może, ale nie w sądzie okręgowym... nie śpi się przy rozprawie nad życiem człowieka! A więc nie sędziowie tutaj spali, ale p. Patauzin, podsądny!

Spał z opuszczoną głową. Nagle milczenie jakoś przeskodziło mu, bo zmienił pozycję. Uniósł głowę, spiął pulchne ręce i z usmiechem na ustach spokojnie i równo chrapał dalej.

Po kwadransie został uniewinniony... „Oto, jak pan Patauzin poradził sobie z gilotyną...”

Właściciel kawiarni właśnie kończył swe opowiadanie, gdy p. Patauzin wszedł do lokalu na podwieczorek. Zdaje mi się, że usłyszał cośkolwiek z naszej rozmowy. Zwrócił oko na mnie — oko przebiegłe, siekawe, twarde i drwiące. I od czasu tego spojrzenia zastanawiam się, czy p. Patauzin jednak nie zabili tego swego kuzyna Bonawentury, po którym odziedziczył swój piękny dom i czy tam — w sądzie okręgowym — czując, że jest stracony, w porwywie nagłego objawienia, nie udał, że śpi, chcąc tem dowieść spokoju swego sumienia?..

Tlum. L. M.

SPORT

Bogactwo wrześniowej niedzieli.

Dwa dni sportu.

Kalendarzyk imprez sportowych na dziś i jutro pod względem jakościowym i ilościowym przedstawia się bardzo bogato.

Do dłuższej przerwy będziemy świadkami spotkania ligowego, które rozegrają Czerwoni z beniaminkiem extra klasy Lechia lwowską.

W Helenowie odbędą się ciekawe zawody kolarskie, motocyklowe, w grach sportowych zanotować należy rozpoczęcie mistrzowskich rozgrywek w kl. B.

Zawody tenisowe o mistrzostwo Łodzi, trójbój pań o mistrzostwo Polski, złoty żydowski klubów sportowych oraz mistrzowskie i towarzyskie mecze piłkarskie z udziałem drużyny stołecznej (Makkabi) dopełnią reszty programu w Łodzi.

Na prowincji Łódź reprezentować będą dwie drużyny, ŁTSG w Toruniu w zawodach o wejście do Ligi, oraz YMCA w Poznaniu w koszykówce męskiej w zawodach o mistrzostwo Polski.

Szczegółowy program imprez na dziś i jutro przedstawia się jak następuje.

W ŁODZI:

SOBOTA.

Piłka nożna: Boisko Widzewa: godz. 14.30 zawody o mistrz. kl. C. Hakoa III - Widzew III, godz. 16.30 zawody towarzyskie Makkabi (Warszawa) - Hakoa. Boisko WKS: godz. 16. Bar-Kochba - Makkabi. Boisko Wimy: godz. 16. decydujący mecz o mistrz. kl. C. ŁOZPN IKP - Kruschender.

Pływanie. W basenie ŁKS-u o godz. 15.30 rozpocznie się „pierwszy krok pływaków”.

Boks: W Helenowie odbędą się o godzinie 20 międzyklubowe zawody bokserskie. Hasmona (Lwów) - Union.

Tennis: Dalszy ciąg zawodów o mistrzostwo Łodzi, na kortach w Helenowie. Początek spotkań o godz. 9 i 15.

Gry sportowe: Zawody o mistrzostwo kl. B. ŁOZGS. Boisko przy ul. Czerwonej godz. 16. Koszykówka żeńska: Hakoa - Strzelecki KS. Geyer - Triumf koszykówka męska: Hakoa - Turyści. Boisko przy ulicy Nowo-Targowej 18. godz. 16 koszykówka męska: Orle - Orotorium, Wima - HKS. Makkabi - Abolwenci.

NIEDZIELA.

Lekkoatletyka: Godz. 9 rano boisko ŁKS: trójbój pań o mistrzostwo Polski.

Piłkarska: Godz. 11 rano, dogrywka 12-o minutowa-Kolejowy KS - Huragan (boisko Widzewa) dogrywka 75-o minutowa Bar-Kochba - Jutrzenka (boisko Wimy). Zawody o mistrzostwo kl. B. TUR - SSKM (boisko TUR), zawody towarzyskie Zjednoczone - Geyer (boisko przy ul. Wodnej), zawody o mistrzostwo kl. C. godz. 14.30 ŁKS III - Strzelecki KS III (boisko ŁKS), zawody o mistrzostwo Ligi PZPN godz. 16.30 ŁKS - LECHJA (Lwów) (boisko ŁKS).

Ruch na Prośnie.

Regaty międzyklubowe w Kaliszu.

W nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 6-go września odbędą się w Kaliszu po raz pierwszy od lat regaty t. zw. klasyfikacyjne, w których oprócz klubów miejscowych przyjmą udział kluby zamiennowe.

Zapowiadający swój przyjazd z Krakowa O. W. S. K. (dwójka i czwórka), z Poznania klub 0.4. „Polonia”. Wojskowy klub wioślarski i poznański klub wioślarski, które obsadzą wszystkie

Mistrz Łodzi w tenisie

Kto zdobędzie ten tytuł?

W dniu wczorajszym w godzinach porannych rozpoczęty został na kortach łódzkiego Lawn Tennis Klubu w Helenowie turniej tenisowy o mistrzostwo Łodzi. Pierwsze spotkania rozegrali jedynie zawodnicy miejscowych klubów, natomiast przyjazd tenisistów z innych miast spodziewany jest dopiero w dniu dzisiejszym. W pierwszym dniu turnieju tenisowego rozegrano następujące spotkania: Gry pojedyncze panów: Mehle (PLTL) - Król (ŁKS) 6:2, 6:2, Rozenholz - Spektor 6:3, 7:5, Grohman - Kohlenas 6:0, 6:0, Brauer - Reznik O. 7:5, 7:5. W grach pojedynczych pań p.

Lwowski bokserzy w Łodzi.

Niedzielne zawody.

Jutro o godzinie 20-iej odbędą się na torze wycieczkowym w Helenowie zawody bokserskie pomiędzy zespołami Hasmona (Lwów) i Unionem (Łódź). Ze względu na wyrównaną formę zawodników obu zespołów zapowiada się to spotkanie nadzwyczaj ciekawie, gdyż oba Stowarzyszenia przystępują z niezwykłą skrupulatnością do turzejszej imprezy. Hasmona przyjechała już dziś rano do Łodzi, aby dać swym zawodnikom możliwość należytego wypoczynku przed ciężką przeprawą z naszymi pugilatorami. Program zawodów przedstawi się następująco: waga musza: Rund (Hasmona) - Bicer (Union), waga kogucia Scirak (H) - Piątkowski (U), waga piórkowa Kanner (H) - Firpo (U), waga lekka Korsower (H) -

Kolarstwo: W Helenowie o godz. 16 odbędą się zawody kolarskie i motocyklowe.

Gry sportowe: Zawody o mistrzostwo ŁOZGS w kl. B: Boisko przy ul. Czerwonej 8, godz. 9. Koszykówka męska: Orle - Wima, hazena: Geyer - Triumf, koszykówka męska: Strzelec - Turyści i Geyer - HKS.

Tennis: Na kortach w Helenowie zakończenie turnieju o mistrzostwo Łodzi.

Makkabiada: Na boisku WKS godz. 8 rano odbędą się zlot klubów żydowskich okręgu łódzkiego. W programie przewidziane są zawody lekkoatletyczne kolarskie, piłkarskie oraz gry sportowe. Na zakończenie zlotu odbędą się akademie sportowa.

NA PROWINCJI:

W Pabianicach w dniu dzisiejszym na boisku Kruschendera o godz. 16.30 odbędzie się dogrywka 30-o minutowa PTC. Hakoa o tej samej porze na boisku Sokola grają jeszcze z Makkabi.

W niedzielę o godz. 10.30 Burza walczy na boisku Sokola z gospodarzami.

Rekord urzędu wyciągi

o pułk za rok 1931.

ŁKS urzęduje wewnętrzny wyciąg o statuetkę kolarza.

W Łwowie odbędą się zakończenie strzeleckich mistrzostw świata. W Królewskiej Hucie odbędą się międzypaństwowe mecze lekkoatletyczne Czechosłowacja - Polska.

W stolicy odbędą się drużynowe mistrzostwa Polski na torze. Poza tem w koszykówce męskiej o mistrzostwo Polski walczy Polonia z Makkabi (Białystok).

W Krakowie w koszykówce męskiej o mistrzostwo Polski spotka się Cracovia z HKS (Lipiny).

W Poznaniu dziś gra o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej AZS z Gryfem (Toruń), zaś jutro rano YMCA (Łódź) z Gryfem a popołudniu YMCA z AZS.

O mistrzostwo Ligi PZPN odbędą się następujące spotkania: W stolicy: dziś: Warszawianka - Polonia, jutro: Legia - Garbarnia.

W Krakowie: Wisła - Cracovia. W Łwowie: Czarni - Pogoń. W Królewskiej Hucie: Ruch - Warta.

O wejście do Ligi walczy: Legia - Skra (w Poznaniu), Gryf - ŁTSG (w Toruniu), Naprzód - Podgórze (w Lipinach), 82 p. - 76 p. (w Brzeszczu), Rewera - 22 p. (w Stanisławowie).

W Przemyślu grają w sobotę i niedzielę nasze hazenistki.

Bokserzy w oświetlonym kole.

Wieczorne spotkanie w Helenowie.

Dziś o godzinie 20-iej odbędzie się na boisku w Helenowie spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacyjnymi garniturami Hasmona (Lwów) a Unionem. Unioniści walczyć po raz pierwszy w pełnym składzie przeciwko jednej z zamiejscowych drużyn, a wyniki osiągnięte przez nich zadecydują o ustaleniu składu do mistrzostw drużynowych ŁOZB.

Również i Hasmona przygotowała się do tego spotkania

z niezwykłą starannością, zarządcom ostateczną eliminację pomiędzy Korsowerem a Tregerem, z której zwycięsko wyszedł Treger, przyjechano do Łodzi dzień wcześniej, aby dać drużynie należycie wypocząć, jednym słowem przygotowani poczynione z obu stron przewidywają zaciekłe i emocjonujące spotkanie.

Z podanych walk najciekawszej zapowiada się spotkanie Schiroka z Piątkowskim, Kanner z Firpem, Kohla z Baranowskim, Bognera z Seidlem, Grossa z Wurmem i Starke z Stibbem.

Zawody odbędą się na rzeźbiście oświetlonym ringu, ceny miejsc od zł. 1.50 do 5 zł., powrót tramwajami zapewniony. W ringu sędziuje p. Nowak, punktowy: pp. Schlieke (Lwów), J. Kwast i J. Wendel (Łódź).

Stadlander - Batgile 6:1, 6:0 Kopeł - Wende 3:5, 7:5, 6:4 W grach pojedynczych pań uzyskano następujące wyniki: Stoszkowska - Kumant 6:1, 10:8, Stanke - Spodenkiewiczówna 7:5, 1:6, 6:4, Zinkówna - Landau 6:1, 6:1, Barcińska - Klatt 7:5, 6:4. W grach podwójnych panów para Królkowska i Wegner pokonała parę Reznik, Richter 6:4, 6:4.

W dniu dzisiejszym rozegra w Łodzi spotkanie towarzyskie z Hakoa-hem łódzkim silna żydowska drużyna piłkarska z Warszawy Makkabi. Goście zmierzają się z Hakoa-hem o godz. 16.30 na boisku Widzewa. W drużynie gości grać będzie były gracz Hakoa-hu łódzki go Morgensztern.

Włochy - Polska.

Skład reprezentacji polskiej.

Podajemy skład reprezentacji polskiej: 100 m - Trojanowski i Sliwak, 200 m - Trojanowski i Biniakowski, 400 m - Biniakowski i Piechocki, 800 m - Lesicki i Maszewski, rez. Kostrzewski, 1500 m - Kusociński i Pietkiewicz, 5000 m - Kusociński i Pietkiewicz, rez. Mialkas, 110 m. pl. - Nowosielski i

Trojanowski, 400 m. pl. - Kostrzewski i Maszewski, 4x400 m - Iwański, Piechocki, Kostrzewski i Biniakowski; skok w dal - Nowak i Sikorski, w wyż - Chmiel i Pławczyk, tyczka - Adamczak i Schneider, kula - Heljasz i Stedlecki, dysk - Heljasz i Stedlecki, oszczep - Mikrut Fr. i Mikrut Wl.

Sport w kilku słowach.

(-) Rozegrany zostanie w dniu jutrzejszym na boisku ŁKS-u trójbój kobiecy o mistrzostwo ŁOZB. Do trójboju zgłosiły udział następujące zawodniczki: Manteufłówna, Wojnarowska, (obie A. Z. S) Hulaniczka, Lubecka, Maciejewska, Szadzowska, (Grażyna), Kwaśniewska, Salska (ŁKS) Welsówna, (Sokół Pabjanice) oraz inne zawodniczki lokalne.

(-) W dalszym ciągu turnieju tenisowego o mistrzostwo Łodzi uzyskano na stopniach wyników: gdy pojedyncze panów: Stetka - Hilpert 6:3, 6:4, Saks - Daube 6:2, 6:3, Guttl - Neuman 6:3, 2:6, 6:2, Tezenas - Hermans 6:2, 6:1, Richter - Glatte 6:2, 7:5, Schroder - Landau 6:2, 6:1, Schroder - Heim 11:9, 6:4, Kermentz - Jochimowicz 6:1, 6:3.

Stadlander - Batgile 6:1, 6:0 Kopeł - Wende 3:5, 7:5, 6:4 W grach pojedynczych pań uzyskano następujące wyniki: Stoszkowska - Kumant 6:1, 10:8, Stanke - Spodenkiewiczówna 7:5, 1:6, 6:4, Zinkówna - Landau 6:1, 6:1, Barcińska - Klatt 7:5, 6:4. W grach podwójnych panów para Królkowska i Wegner pokonała parę Reznik, Richter 6:4, 6:4.

W dniu dzisiejszym rozegra w Łodzi spotkanie towarzyskie z Hakoa-hem łódzkim silna żydowska drużyna piłkarska z Warszawy Makkabi. Goście zmierzają się z Hakoa-hem o godz. 16.30 na boisku Widzewa. W drużynie gości grać będzie były gracz Hakoa-hu łódzki go Morgensztern.

Radjo-kącik

NIEDZIELA.

10.15 Nabożeństwo w Poznaniu, 11.35 Odczyt misyjny, 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bież, 1 reportaż teatrów i kin, 12.10 Kom. meteorol., 12.20 Muzyka z płyt, 13.00 Obchód dożynkowy z Łowicza, 13.40 Odczyt, 14.00 Polskie pieśni ludowe, 14.10 Skrzynka pocztowa, 14.25 Muzyka, 14.35 „Szturm Warszawy w r. 1831”, wyst. kpt. dypl. J. Kozłubski, 14.50 Muzyka, 15.00 Odczyt rolniczy p. t. „Dlaczego na jesieni nie należy pomiać nawożenia azotem”, wyst. p. Jaksza-Bykowski, 16.20 Muzyka, 16.40 Program dla dzieci, 17.10 Reportaż z Targów Wschodnich ze Lwowa, 17.40 Kom. „Z przed stu lat”, 17.45 Koncert popularny, 19.00 Rozmaitości, 19.20 Kom. sportowy, program na dzień nast. i komunikaty, 19.40 Skrzynka pocztowa techn., 19.55 Urzędowy kom. Państw. Inst. Met., 20.00 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”, 20.15 Koncert popularny, 22.00 Felleton p. t. „Życie i zegarek”, wygł. p. H. Buczyńska, 22.15 Komunikaty, 22.25 Program na dzień nast., 22.30 Utwory fortepianowe, 23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE, niedziela, 408.7 m.

10.15 Nabożeństwo w Poznaniu, 11.35 Odczyt misyjny, 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bież, 12.10 Kom. meteorol., 12.20 Muzyka z płyt, 13.00 Obchód z dożynek z Łowicza, 13.40 Skrzynka pocztowa, 14.00-16.40 Muzyka i odczyty, 16.40-17.10 Program dla dzieci, 17.10 Reportaż z Targów Wschodnich ze Lwowa, 17.40 Kom. „Z przed stu lat”, 17.45 Koncert popularny, 19.00 Rozmaitości, 19.20 Intermezzo muzyczne, 19.40-22.15 Transmisja z Warszawy, 22.15 Kom. meteorol., kom. sport. i program na dzień nast., 22.30 Koncert solisty, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, niedziela.

9.55 Nabożeństwo, 11.30 Transmisja z Lipska, 12.30 Koncert z Królewa, 14.30 Występ fletyści Alfreda Kichtensteina, 15.15 Koncert orkiestry dzieci, 17.10 P. Spatz: „3000 km na grzbiecie dromadera”, 17.35 Występ śpiewaka H. H. Nissen (baryton), 18.00-19.00 Dr. Fr. Castle: „Pamięć Wilhelma Raabe”, 19.30-19.55 Fr. Zipfel: „Film dźwiękowy dla amatorów”, 20.00 Transmisja z Langenberga, 22.00 Transmisja z Nowego Jorku: Oryginalna muzyka murzyńska, nast. komunikaty i do 6.30 Muzyka taneczna.

Komisje poborowe we wrześniu.

W miesiącu wrześniu urzędować będą dwie dodatkowe komisje poborowe dla rocznika 1910 i starszych, niemających uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Pierwsza komisja urzędować będzie w dniu 12 września dla zamieszkałych na terenie komisariatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 a druga w dniu 28 września dla zamieszkałych na terenie komisariatów policji 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14. Przed zgłoszeniem się na komisję należy posiadać wezwanie ze starostwa grodzkiego.

WINSZUJEMY:

Jutro: Zacharyaszowi Wschód słońca 4:52 Zachód 6:17 Długość dnia 13.27 Ubyło dnia 3:16 Trwałdzi 36.

Co nas po pracy rozweseli?

Arlekin - Sympatja Łódź. Apollo - Trójka. Casino - Jakl papa, taki syn. Capitol - Pochoćnia. Corso - Zamorskie diabły. Czary - Walka w podziemiach. Grand - Kino - Afryka mów. Ludowy - Płomień miłości. Luna - Dusze czarnych. Mimoza - Neapol - śpiewające mlasto. Odeon - Marynarsz szuka miłości. Oświatowy - Dla dorosłych: Branka po- tępionych. Dla młodzieży: Yakihi drwal. Palace - I, Miłość Teresy Rott, II, Harold prezidentem. Przedwiośnie - Król jazzu. Rakiety - Same asy. Resursa - Pod symbolem habfy. Splendid - Gdy miłość się budzi. Spółdzielnia - Czarny orzeł. Wodewil - Marynarsz szuka miłości.

Kto da więcej? Płótna widzowskie na licytacji.

Łódź, dn. 5 września. Urząd Skarbowy w Łodzi wolno, lecz systematycznie egzekwuje od Włódzkiej Manufaktury olbrzymią należność przypadającą państwu z tytułu zaległych podatków.

W najbliższym czasie odbędą się szereg licytacji, na pokrycie zaległych podatków.

Pierwszą licytację wyznaczył XI Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych na dzień 8 września b. r. w składnicy skarbowej w Łodzi przy ul. Płotkowskiej 278.

Publicznie zostanie sprzedanych 200 sztuk płótna białego, 600 sztuk płótna ludowego, 450 sztuk obrusowego, 200 sztuk płótna „tysiączkowego”, 100 sztuk płótna „1200” i około 800 sztuk innego płótna.

Spodziewany jest duży napływ osób.

„DUSZE CZARNYCH” na ekranie: kina „LUNY”.

Widujemy od czasu do czasu nową gwiazdę filmową, nowego reżysera nowa wytwórnie, rzadko natomiast widzujemy coś nowego w samym filmie. To, co nam pokazał realizator King Widor, śmiało zaliczyć możemy do tych rzadkości.

Czemś bowiem zupełnie nowem i nieznanem jest (przynajmniej dla nas Europejczyków) sam temat i to filmu. O sytuacji społecznej murzynów amerykańskich nie dowiedziliśmy się z filmu wcale - lecz zobaczyliśmy ich dusze. King Widor pokazał nam, zdumiewająco plastyczny przez króć tych dusz. Nie lagodząc bynajmniej efektów rzucił na ekran ich prostaotę, dzikość i dane cley wprost stosunek do zjawisk życia i prawd religijnych. Czyż bowiem nie jest wdziekim ten czarny, przychodzący do pastora z kobietą, z którą ma jedenaścioro dzieci, aby ślubem „uświęcił” swój z nią stosunek, albo też młodzie mlec, przegrywający w 2 minuty „dobrych” za

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICZA.

Łondyn 43.37, Praga 376.90, - 378.90, Wiedeń 79.43 - 79.71, Zurych 57.50, Berlin 47.05 - 47.45, wyplata na Warszawie, Katowice i Poznań 47.12.1.2 - 47.32.1.2.

GIELDY ZAGRANICZNE.

LONDYN. Notowania końcowe: Nowy York 485.94, Paryż 123.95, Berlin 20.52, Holandia 1205.78, Belgia 34.89, Włochy 92.93, Szwajcaria 24.93.1.8, Kopenhaga 18.18.1.8, Wiedeń 34.59, Warszawa 43.37.

PARYŻ. Notowania końcowe: Londyn 123.95, Nowy York 25.50.34, Szwajcaria 497.50.

GDANSK. Notowania w guldach gdańskich 100 złotych 57.59 - 57.71, czek na Londyn 25.00.34, telefoniczne wyplaty na Warszawie 57.58 - 57.69.

BAWELNA.

LIVERPOOL, 4.9. Amerykańska - zamknięcie: styczeń 3.67, luty 3.71, marzec 3.75, kwiecień 3.79, maj 3.83, czerwiec 3.96, lipiec 3.89, sierpień 3.92, wrzesień 3.57, październik 3.59, listopad 3.59, grudzień 3.64. Loco 3.71.

LIVERPOOL, 4.9. Egipska - zamknięcie: styczeń 3.69, marzec 5.86, maj 6.04, lipiec 6.19, listopad 5.50, Loco 5.60.

NOWY JORK, 4.9. Amerykańska - zamknięcie: styczeń 6.96, luty 7.06, marzec 7.17, kwiecień 7.24, maj 7.33, czerwiec 7.41, lipiec 7.50, wrzesień 6.52, październik 6.65, listopad 6.77, grudzień 7.89. Loco 6.70.

NOWY ORLEAN, 4.9. Amerykańska - zamknięcie: styczeń 7.01, marzec 7.18, maj 7.35, lipiec 7.50, grudzień 6.92. Loco 6.42.

SZWAJCARJA - MOCNA.

Głównym powodem zwrócenia na zewnątrz gieldy dewizowej nie sęgały rozmiarów średnich. Tendencja ogólna - niejednołita. Różnice kursowe były nieznaczne, z wyjątkiem mocnej Szwajcarii. Dewizy na Nowy York (wplaty zwykłe i telegraficzne), Paryż i Wiedeń obiegaly po kursach niezmienionych, pokazniejsza natomiast zwykłe (15 gr.) osiągnęły dewizy na Szwajcarię. Pozostałe dewizy były słabsze. Dewizy na Londyn (na 1 funcie) i Pragę obniżyły się o pół gr., oraz na Holandję - o 10 gr. Banknotami dolarowymi mało się zajmowano. Kurs pozostał bez zmiany.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana 32.00, Inwestycyjna 84.50-85.00, Konwersyjna 44.50, Kolejowa 105.00, B. Rolnego 83.25, B. Rolnego 94.00, L.Z.BGKraj. 83.25, L.Z. BGKraj. 94.00, Obl.BGKraj. 83.25, Obl.BGKraj. 94.00, Obl. Bud. BKraj. 93.00, L.Z.T.Prz.Pol. 71.50, LZTKZ War. 49.50-50.00, LZTK m. Warszawy 51.25, LZTK m. Warszawy 68.75-69.25-69.00 m. Klele 69.50, m. Łodzi 64.00, m. Radomia 69.00 m. Siedlec 69.50.

NIJEDNOLITA TENDENCJA DLA POZYCZEK PAŃSTWOWYCH.

Na rynku pożyczek państwowych obroty były dość skromne przy tendencji naogół niejednolitej. W nieco wyższych obrótach była 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjna, która w rezultacie zyskała na kursie półtora proc., natomiast dotychczasowe stałe poszukiwana 10 proc. Poż. Kolejowa, obniżyła się również o półtora proc. Pozostałe pożyczki, a mianowicie: 3 proc. Poż. Budowl. i 5 proc. Poż. Konwers. obiegaly po kursach dotychczasowych. Również bez zmiany pozostały listy zastawne i obligacje banków państwowych.

SLABE LISTY ZAST. PROWINCJONALNE.

Na polu prywatnych papierów lokacyjnych przeważała nastrój słabszy, zwłaszcza dla list zast. prowincjonalnych. Wyjątek stanowiły 4 i pół proc. L. Z. Ziemięskie, zyskując 75 gr. oraz 6 proc. L. Z. m. Warszawy nie wykazują zmian kursowych. 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego oraz 8 proc. L. Z. m. Łodzi obniżyły się o pół proc., 5 proc. L. Z. m. Warszawy oraz 10 proc. L. Z. m. Siedlec - o jeden i ćwierć proc. oraz 10 proc. L. Z. m. Radomia - o jeden i trzydziściątą proc. Również niżej ceniono o dłuższego czasu nienotowane 8 proc. L. Z. m. Klele.

AKCJE - UTRZYMANE.

Na zebraniu gieldy akcyjnej usposobienie było spokojne, tendencja - utrzymana, obroty - male. Z akcji bankowych zakupywano akcje Banku Polskiego oraz Banku Zachodniego po kursach wczorajszych. Z akcji metalurgicznych Parowozowy utrzymały się na dotychczasowym poziomie.

KURSY AKCJI.

Bank Polski 112.50, Bank Zachodni 41.00 Parowozowy 10.50

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 5 września. Urzędowa Ceniła Gieldy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszaw. w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych. Żyto 21.00-21.50, pszenica 23.50 - 24.50, owies jednolity 21.00 - 22.00, zbierany 19.00-20.00, jęczmień browarny 21.00 - 23.00, mąka pszenna luksusowa 47.00, mąka pszenna 0000 -42.00 - 47.00, mąka żytnia wg. t. p. 38.00 - 40.00, otręby pszenne szale 14.75 - 15.25, pszenne średnie 14.50 - 15.00, otręby żytnie 12.00 - 12.50, rzepak zimowy 29.00-30.00, groch Wiktorja 30.00.

robek całej swej rodziny, albo ton, „oczyszczony z grzechów” pokutnik, płaczący z radości, czyż nie są dziećmi, te tłumy czarnych, wpadające w zbiorową ekstazę i wyrażające każdy swój stan duchowy - tańcem, który mają we krwi. Cały film pełen rytmem tego tańca, którego uroków nie oparła się i „wyszła” biała rasa, z którego wyrósł wszechpotężny dziś król lalacy Jazz.

Piękny głos murzyna.

„Ślepy pasażer” okrętu.

Za dawnych czasów tzw. „ślepy pasażer” na okręcie to znaczy człowiek, który pokryciu dostał się na pokład i został odkryty dopiero na pełnym morzu, nie miał zbyt łatwego żywota. Przepięknie go bowiem do najcięższej pracy, zrzuciła węgla do paleniska. Obecnie dola takich „ślepych pasażerów” była lepsza zwłaszcza o ile posiadają pewne zdolności artystyczne, jak tego dowodzi następujące zdarzenie:

Na parowcu „Malolo” znaleziono ukrytego za stosami pak

murzyna, który zamierzał jako ślepy pasażer odbyć drogę z San Francisco do Honolulu.

Objawiało się, że murzyn posiada piękny głos i wcale obfity repertuar piosenek egzotycznych, cieszących się obecnie tak wielkim popytem, zasadzono go prosto do mikrofonu, aby wraz z znajdującym się na pokładzie zespołem muzycznym, śpiewał do radia. Należy bowiem dodać, że w ostatnich czasach programy nadawane z okrętów znajdujących się na pełnym morzu, stanowią jedną z najulubieńszych

atrakcyj stacy nadawczych. Cały szereg okrętów a m. in. wielki pasażerski okręt „Leviatan” nadaje takie programy, z pełnego morza na wszystkie strony świata.

Cudowny aparat dla niewidomych.

Osobliwe rozróżnianie barw.

Oddawna już fizycy zajmowali się problemem przekształcania fal świetlnych w fale dźwiękowe. W dziedzinie tej osiągnął wybitne wyniki uczonej francuski Fournier, któremu ostatnio udało się skonstruować aparat zapomocą którego niewidomi są w możności rozróżniać barwy — drogą narządów słuchowych.

Odnosne doświadczenia dokonywane w obecności członków instytucji naukowych, ujawniły fakt, że niewidomy stojący w środku pokoju, był stanie „słyszeć” z której strony

padło światło, t. j. po której stronie znajdowały się okna. Prócz tego, mógł on dostrzec pościelenia stołeczka, odzwierciedlające się na podłodze pokoju i był także w możności znaleźć zamknięte drzwi, przez to, że drogą akustyczną zauważał ich cienne obramowanie, uwidoczniające się na jasnym tle ścian. Wreszcie wprowadzono do po-

koju trzech mężczyzn, z których każdy był ubrany w odzież innego koloru: białą, szarą i czarną.

I w tym wypadku aparat profesora Fourniera okazał się na wysokości zadania, gdyż niewidomy potrafił kolory prawidłowo odróżnić, i to nawet wówczas, kiedy dane osoby znajdowały się w najciemniejszym kącie izby.

Jak z powyższego wynika, przyrząd uczonego francuskiego, umożliwiając pozbawionemu człowiekowi wzroku, odróżnianie jedynie pewnych stopni jasności światła, czyli odcieni barw pomiędzy kolorem białym i czarnym. Nie ulega jednak wątpliwości, że z czasem, opierając się na przesłankach wskazanych przez prof. Fourniera, uda się nauczyc stworzyć przyrząd „okularów usznych”, dających możliwość niewidomym słyszeć to wszystko, co człowiek normalny — widzi.

Tłok w cichej uliczce.

Zły figiel dobrego humorysty.

Dobry humorysta jest osobistością bardzo popularną, lubianą i oklaskiwaną zarówno na scenie teatralnej, jak na estradzie kabaretowej i nikt nie ma nie przeciw temu, żeby artysta taki zabawił się urzędowaniem różnych „kawałów” nawet w życiu prywatnym... Nie godzi się jednak przekraczać

dozwolonej miary, i to właśnie uczynił mr. Theodore Hook wobec czego oczekuje go niemoty „występ” przed sędzią pokoju.

Któregoś dnia artysta kabaretowy mr. Hook, zażywał przechadźki w towarzystwie kolegi. Rozmawiali o tem i o owem, a w pewnej chwili poczęli rozprawiać na temat o sławie i rozgłosie.

— Wiesz jaka jest różnica pomiędzy sławą a rozgłosem? — zapytał humorysta towarzysza.

— Wiem — odparł tamten. — A może ci się tylko zdaje, że wiesz? Wec słuchaj, różnica jest taka: sława to jest rzecz mozolnie i uciążliwie zdobyta; zaś rozgłos...

— Rozgłos — przerwał kolega — to jest taka rzecz, o którą początkujący artysta sceniczny powinien się przede wszystkim postarać, ale to znów nie jest takie łatwe!

— Niełatwe?! — zawołał Hook. Przechodził właśnie któraś z bocznych uliczek. Hook zatrzymał się przed niedużym domkiem i przeczytałszy ta blichcie z nawłiszcami właścicielki nieruchomości, wrócił się do kolegi:

— Załóż się z toba, że za dwa dni

cały Londyn mówić będzie o tej tutaj pani Betty Turnbull...

W jaki sposób mr. Hook wygrał zakład? Oto rozelał paręset listów do różnych miejscowych dostawców, polecając im wszystkim, w tym samym dniu o tej samej godzinie, zwięźle najrozmaitsze towary pod adresem pani Betty Turnbull. Równocześnie wysłał setki zaproszeń do adwokatów, lekarzy, architektów, inżynierów, pastorów itp., wzywając ich w „ważnej i niecierpiącej zwłoki” sprawie do pani Betty — o tej samej porze.

W oznaczonym dniu, cała uliczka zapchana była wozami, platformami i furgonami, wiozącymi: mąkę, mięso, owoce i jarzyny, worki cukru, torty, ciasta, meble, fortepiany, i gramofony... Zjawili się nawet przedsiębiorca pogrzebowy z karawanem i trumną. A wśród tej lawny różnorodnych przedmiotów domowego użytku i artykułów spożywczych urwali się żywo rozmawiając i gęstokulując, liczni przedstawiciele palestry, medycyny, i wielu innych zawodów...

Po wyjaśnieniu sytuacji poczęto się rozchodzić i rozejżdżać... Na placu pozostało tylko kilku lekarzy, którzy musieli się zająć panią Betty Turnbull, albo wzięli starowina rozchorowała się poważnie.

„Kawalarz” mr. Hook, jest nieco zaniepokojony, bo sędziowie angielscy stanowią nie uznają takiego sposobu robienia „rozgłosu”.

Zniszczony kostjum „Niebieskiego Chłopca”.

Losy słynnego obrazu.

„Revue Mondiale” donosi z Amsterdamu, że słynny obraz Gainsbourgha „Niebieski Chłopiec”, w czasie odnawiania uległ

pełnemu zniszczeniu.

Obraz ten niedawno został sprzedany przez Westminster Gallery za 175 tysięcy funtów szterlingów do zbiorów Huntigtona w Pasadenie w Stanach Zjednoczonych. Gdy obraz przybył do Pasadeny,

po odrestaurowaniu w Londynie znawcy stwierdzili, że został on zniszczony skutkiem tego, iż niezwykle szlachetne barwy atłasowego kostjumu „Niebieskiego Chłopca” straciły na swojej żywości. Orestaurować próbowano, żeby obraz odrestaurować nanowo, lecz też wątpliwe, czy raz zniszczone chemikaliami farby dadzą się odnowić.

Wielu bardzo młodych, które nie osiągnęły jeszcze tzw. „wieku handlowego”. Sprzedają zaś tych mięczaków na tyśiące tonów utrudniała znacznie kontrolę ze strony władz sanitarnych.

Zagładzie tej starano się zapobiec ograniczając a nawet zabraniając prawa łowienia w pewnych okolicach wybrzeża lub też stosowaniem

szucznej hodowli ostryg.

Według sprawozdania państwowego urzędu rybołówstwa środki te jednak nie odpowiadają nawet w przybliżeniu celowi. W niespełna 10 lat produkcyjność ostryg w Stanach Zjednoczonych zmniejszyła się o blisko połowę. Za kilkanaście lat — zdaniem prasy nowojorskiej — ostrygi amerykańskie pozostaną już jedynie wspomnieniem.

Ostrygi amerykańskie na wymarcie.

Rząd w obronie smacznych mięczaków.

Wiesć pełną trwogi pod adresem wszystkich smakoszy Stanów Zjednoczonych, ogłasza jeden z organów prasowych Nowego Jorku: Ostrygom amerykańskim, owym wielkim tłustym ostrygom spożywanym w oblrznych ilościach przez obywateli gwałdzistej rzeczywistości, przyprowadzonym na nairozmaitsze sposoby — od zupy aż do „cocktailu” —

grozi bezwzględna zagłada.

Wiadomość ta polega na prawdzie. Smaczne mięczaki królowych Atlantyk dostarczał w takiej obfiteści, stają się z dnia na dzień radsze. Mimo ich naturalnego bogactwa, wylęganie ostryg na brzegach Stanów Zjednoczonych były wyzyskiwane w dzieli wprost spósb. Polawiacze ich nie wahają się nawet wybie-

rać sztuk bardzo młodych, które nie osiągnęły jeszcze tzw. „wieku handlowego”. Sprzedają zaś tych mięczaków na tyśiące tonów utrudniała znacznie kontrolę ze strony władz sanitarnych.

Zagładzie tej starano się zapobiec ograniczając a nawet zabraniając prawa łowienia w pewnych okolicach wybrzeża lub też stosowaniem

szucznej hodowli ostryg.

Według sprawozdania państwowego urzędu rybołówstwa środki te jednak nie odpowiadają nawet w przybliżeniu celowi. W niespełna 10 lat produkcyjność ostryg w Stanach Zjednoczonych zmniejszyła się o blisko połowę. Za kilkanaście lat — zdaniem prasy nowojorskiej — ostrygi amerykańskie pozostaną już jedynie wspomnieniem.

Z za kulis afery szpiegowskiej. Niezwykła tragedia małżeńska porucznika. Pożółkły papier zdradził wstrząsającą tajemnicę.

Wiedeń, we wrześniu. Z pomiędzy papierów tutejszego ministerstwa wojkowego wydobyto osobliwy list, skierowany do austriackiego szefa sztabu Conrada von Hötendorffa z podpisem porucznika Stefana Szaloy, który padł rękoma na polu walki. Treść listu dowodzi jednak, że Szaloy zginął w inny sposób i że śmierć jego popezdiła

niebywała tragedia. Po wybuchu wojny światowej, wtedy, gdy główna kwatery austriacka znaj-

dowała się w Baden pod Wiedniem, zaangażował Hötendorff młodą córkę z bożalego szlachcica, Margit von Vimola w charakterze sekretarki. Szef sztabu generalnego był niezwykle zadowolony z wynalezienia tak dobrej siły i twierdził, że niema wśród kobiet takiej, która dorównała w pracy Margit Vimoli. Hötendorffowi podobała się jej powściągliwość i tem bardziej mógł polegać na tem, że nie zdradzi się żadnym słowem gdzieś w towarzystwie oficerów, z tajemnic, które jej powierzał.

Dziwnym zbiegiem okoliczności nie wiedział nikt o tem, że piękna sekretarka poznała zimą z 1915 na 1916 w głównej kwatery porucznika Stefana Szaloy, Węgra z pochodzenia. Po pewnym czasie zaproponował jej młody porucznik, aby została jego żoną.

Dziewczyna zgodziła się, ale tylko pod warunkiem, że o małżeństwie nie dowie się zgola nikt przynajmniej tak długo, jak długo będzie pracowała w Głównej Kwaterze. Szef sztabu nie godził się na zatrudnienie mężatek i to miało być przyczyną tajemnicy. W kwietniu 1916 odbył się potajemnie ślub w Wiedniu. Niezadługo potem został wysłany porucznik Szaloy na front.

W Głównej Kwaterze przygotowywano się w owym czasie do wielkich wydarzeń. Opracowano dokładnie cały plan decydującej ofensywy przeciwko wojskom rosyjskim i lada dzień miała rozpocząć się akcja zaczepna.

Nagle zupełnie nieoczekiwanie cały plan austriacki został zniweczony dzięki temu, że tego samego dnia, w którym miała rozpocząć się ofensywa, uderzył Rosjanie w rozmaitych słabych miejscach frontu austriackiego i niemieckiego, zadając wojskom państw centralnych obrzydliwe straty. Była to jedna z największych porażek, jakie poniosła Austrija w czasie wojny.

Zniweczenie doskonale opracowanego planu tłumaczono sobie

jedynie tylko zdradą, ale nikt nie mógł wpaść na trop zdraycy. Wtem zupełnie przypadkowo znalazła jedna z patrolek na szosie jakiegos mężczyzny, który wyl się w konwulsjach epileptycznych. Miał on przy sobie papiery zawierające tajemnicze notatki i zapiski o ruchach wojsk austriackich. Dokładniejsze badania wykazały, że jest on jednym z głów, współpracowników rosyjskiego szpiegostwa w Austrii. Mimo wszelkich zabiegów, mimo stosowanych tortur nie można było nic więcej od tego tajemniczego osobnika wydobyć Kilka dni później został rozstrzelany.

W tym samym czasie powrócił z frontu porucznik Szaloy. Był zdziwiony, gdy nie zastał swej żony przy maszynie, nie chciał jednak dopytywać się, aby nie zwracać uwagi. Kilka minut później został przywołany przez swego szefa, który wydał mu rozkaz, żeby stawił się z żoną w więzieniu i objął dowództwo oddziału, przez znaczonego do rozstrzelania szpiega.

— Któż to jest? — spytał porucznik. Jakież było jego zdumienie, gdy usłyszał w odpowiedzi:

— Niestety dobra znajoma, Margit van Vimola.

Szaloy zapanował nad sobą i pożegnał się. Chciał zrazu odebrać sobie życie. Czyżby miał rozstrzelać własną żonę? Rozmyślił się jednak i nazajutrz przybył o oznaczonej godzinie do więzienia. Patrzył on na wprót złamany na Margit, gdy prowadzona ja z więzienia. Poznała go, ale nie wyrzekła do jednego słowa. Może wstydziała się, może nie chciała, aby zauważono ca ja — szpiega — łączy z młodym oficerem. Związano jej oczy.

Automatycznie wydał porucznik Szaloy rozkaz. Odwrócił twarz, gdy opuścił szlabę. Żołnierze strzelali dobrze, to też Szaloy nie potrzebował dawać do żony jeszcze

t. zw. strzału łaski. Godzinę później napisał list do Hötendorffa, odnalazony teraz w archiwum, o treści następującej:

„Kszcencjo!

Zrozumie pan chyba mój czyn. Jeżeli pan się dowie, że rozstrzelana niewiasta była moją żoną. Kochałem ja nad życie. Nie mogę zapomnieć jej przepięknych ocz. zamkniętych teraz na wieki, nie mogę zapomnieć ust, które mi okłamywała mnie od pierwszego dnia zapoznania jej. Spelnilem H tylko mój obowiązek. Skąd zdobyłem się na tyle siły — ide bez winy w zaświaty. Stefan Szaloy porucznik.

Na odwrotnej stronie listu znajduje się dopisek:

„Zastrzelił się rewolwerem służbowym”.

Podstuchane.

SZCZERY. — Powinieneś pamiętać, żeś był bez grosza, a ja ci przyniosłam 10,000 zł. w posagu.

— Pamiętam! To są pieniądze najczęściej przeze mnie zarobione.

PORZĄDEK MUSI BYĆ.

— Janko, Kasju, ja sądziłam, że ty już dawno zerwałaś z tym swoim narzeczonym, a on tu wciąż jeszcze przychodzi.

— Bo, proszę wielmożnej pani, obowiązuje 14-dniowe wypowiedzenie.

Ostrożnie!



Dzisiejszy wierszyk przeznaczam dla was, naiwnych dziewcząt: zaiste — wiele pułapek zawiera miejski zakątek. Nie wiem, czy serjo weźmiecie wszystkie przestrogi — moje, dużo już dziewcząt zamało życie miejskie wyboje. Kroczysz, panienko, szarmancko, niczem po gładkim asfalcie, nagle — trach! — padasz na ziemię, zjawia się panicz w sakpalcie.

Spiesz z pomocą, nie przecie, żeś słaba, bezbronna dziewczyna, za dwa dni... trzy, lub za tydzień idziesz z nim razem do kina. A potem miłość... romansik... z mdłym zakończeniem i starem, panicz to lowca posagów, lub handlarz żywym towarem. Dlatego też bądźcie ostrożne, przyszłość jest ciemnią dla czwórki, gdy która z was kiedyś upadnie, niech lepiej... na mnie zaczecka.

Ja jej nie wezmę do kina, nie będę siedział w teatrze, a tylko sam własnoręcznie zbojałą nóżkę opatrzę.

Rom.

Więzienie za propozycję małżeństwa. Dziwotłagi w prawodawstwie amerykańskim.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej posiadają moc rozmaitych dziwotłagów, które zostały po dziś dzień w ich prawodawstwie. Każdy ze stanów broni pieczołowicie swe własne curiosa, rywalizując w tym kierunku ze swymi bliźniymi sąsiadami.

A więc w stanie Georgji grozi więzienie każdej dziewczynie, za samą propozycję małżeństwa, uczynioną przez nią mężczyźnie. W stanie Mississippi i Oklahomy karani są więzieniem funkcjonariusze kolejowi, wzbraniający się publiczności wszelkich informacji drogą telefoniczną.

W jednym ze stanów południowych prawo zakazuje dawania i przyjmowania napiwków. W Kalifornii i w Nevada egzystuje przepis prawny, głoszący, iż ścierki do kurzu muszą być wygotowane w gorącej wodzie.

W dwudziestu jeden ze Stanów określa prawo długość i szerokość prześcierań hotelowych a w jednym z nich prze-

pis ten rozciąga się również na ręczniki. W Nowym Yorku wzbudzone jest trymanie w piekarniach kotów, w Pensylwanji wprost przeciwnie, piekarze są obowiązani do chowania kotów w warsztatach pracy.

W niektórych ze stanów obywatelom nie wolno opuszczać swych mieszkań w niedzielę uważane to jest bowiem za pogwałcenie odpoczynku świątecznego. 14 stanów wzbrania prawne

używania aeroplanów.

Waszyngton nie zezwala na kierowanie autem jedną ręką i równocześnie obejmowanie kogos drugą z ręk. W Colorado wolno jest tylko naraz zerwać kładem po 25 polnych kwiatów, a w Massachusetts karany jest: 50 dolarami grzywny każdy, kto by się odważył na zerwanie gałązki konwalii, a gdyby wykroczenie tego rodzaju nastąpiło w nocy pachnie wówczas (a gałązka konwalii 100 dolarami kary.